



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

8 (218)
maj 2014
ISSN 1505-6317



10. Studencki Festiwal Nauki

str. 8–9

Forum Gospodarcze na UŚ



1



2



3



4



5



6

- 1 14 kwietnia w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyło się Forum Gospodarcze pt. „Rozwój kluczowych technologii innowacyjnych w regionie śląskim w latach 2014–2020”
- 2 JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach prof. zw. dr hab. Leszek Zabiński
- 3 Prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski, prorektor ds. finansów i rozwoju Uniwersytetu Śląskiego

- 4 Dr inż. Marcin Krupa, wiceprezydent Katowic
- 5 Koordynator Śląskiego Klastra NANO dr inż. Adam Szatkowski oraz prof. zw. dr hab. inż. Jerzy Buzek
- 6 Iwona Wendel, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju

Foto: Agnieszka Szymala



Foto: Marian Kisiel

Z głębokim żalem i smutkiem oraz w poczuciu niepowetowanej straty dla świata kultury i sztuki przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Tadeusza Różewicza

doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego,

wybitnego poety, dramaturga, prozaika i eseisty, twórcy scenariuszy filmowych, kreatora nowych form wypowiedzi artystycznej, ambasadora polskiej literatury.

Odszedł od nas Człowiek niezwykłej kultury osobistej, niekwestionowany autorytet moralny i artystyczny, zasłużony dla polskiej i światowej kultury, uhonorowany za wybitne dokonania artystyczne najwyższymi odznaczeniami państwowymi i godnościami honorowymi.

W naszej pamięci na zawsze pozostanie jako Człowiek wielkiego serca i umysłu, mądry, prawy i szlachetny.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym i Przyjaciołom oraz wszystkim, których ta śmierć dotknęła, wyrazy ubolewania i współczucia

składają

Senat i Rektorzy

prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego
prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008
prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996–2002
prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996

oraz społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Polecamy

ROZMOWA

– Musimy sobie odpowiedzieć przede wszystkim na podstawowe pytanie: w jaki sposób będziemy myśleć w przyszłości o uniwersytecie? Jest to zresztą pytanie natury filozoficznej, dotyczy bowiem przyjętej hierarchii wartości. Jeśli zaczynamy traktować kierunki studiów tylko „rynkowo”, to znaczy jeśli decydujemy się na ich likwidację w przypadku nierentowności, to powiedzmy to wreszcie głośno. Jeśli natomiast przyjmujemy pewne priorytety, w tym zespół zagadnień, bez których trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie uniwersytetu w ogóle, wówczas muszą istnieć określone narzędzia, które pozwolą tym kierunkom przetrwać. Kiedy spotykaliśmy się przed tak zwanym Okrągłym Stołem w sprawie humanistyki z dyrektorami innych instytutów filozofii, to jednym z postulatów było dofinansowanie wybranych kierunków, których nie możemy oceniać na podstawie prostego rachunku ekonomicznego. Jeśli chcemy postrzegać uniwersytet jako firmę, powtórzę raz jeszcze – powiedzmy to głośno, wówczas przynajmniej nie będziemy mieć złudzeń – rozmowa z dr. hab. prof. UŚ Dariuszem Kubokiem, dyrektorem Instytutu Filozofii UŚ.str. 6–7

Wydarzenia

Bo nauka to wymagająca damastr. 8–9
Zostań stypendystą, nie będziesz tego żałowałstr. 10

Konferencje

Si vis pacem, para bellumstr. 11
Ludzie starsi kapitałem współczesnej społecznościstr. 13
O kulturze ludowej z różnych perspektywstr. 19

Badania naukowe

Co kryją skały osadowe?str. 14–15
Schizofrenia – choroba „demokratyczna”str. 16–17

Felietony

Drzewiej były drzewastr. 27
Sto lat wiecznościstr. 27

Ponadto

Kronika UŚstr. 4–5
Filozofia „teraz” i tylko „teraz”str. 12
Happening na pszczyńskim rynkustr. 18
Zamiast topienia marzannystr. 20
Od monokryształu Czochralskiego do grafenustr. 21
Żeby Rawa była rzeką...str. 22
Historia sztuki w praktycestr. 23
Wywiad na nibystr. 24–25
Mój ulubieniec Placidostr. 26
Aby sport był zdrowystr. 28
Harmonogram konkursówstr. 29
Wydawnictwo UŚstr. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6
40-007 Katowice
tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl

www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: 10. Studencki Festiwal Nauki. Fot. Agnieszka Sikora

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Współpracownicy: Agata Hajda, Małgorzata Kłoskiewicz,
Agnieszka Nęcka, Tomasz Okraska, Maria Sztuka, Olga Witek

Felietoniści: Stefan Oślizło, Jacek Kurek

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Głowacki

Dni Austriackie na Wydziale Filologicznym UŚ

19 i 20 marca Instytut Filologii Germańskiej UŚ zorganizował Dni Austriackie – wydarzenie mające na celu popularyzację kultury i literatury Austrii. W ramach przedsięwzięcia 19 marca odbyły się konkursy skierowane do uczniów szkół ponadgimnazjalnych z województwa śląskiego – konkurs realizacyjny o Republice Federalnej Niemiec z elementami wiedzy o Austrii oraz konkurs kreatywny „Austria – kraj kulturowych inspiracji”. Pracownicy Instytutu Filologii Germańskiej przygotowali również warsztaty dla nauczycieli języka niemieckiego. Zaproponowana przez Instytut forma popularyzacji wiedzy o krajach niemieckiego obszaru językowego stanowiła interesujące uzupełnienie szkolnych treści edukacyjnych. Program przygotowany na 20 marca skierowany był przede wszystkim do studentów i środowiska akademickiego. Dr Mateusz Machaj z Instytutu Misesa w Warszawie wygłosił wykład pt. „Szkoła austriacka, czyli nauka o wolności”, zaś dr hab. Jan Rydel z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie mówił na temat Galicji. W dalszej części sesji naukowej z wykładami w języku niemieckim wystąpili: dr Karsten Dahlmanns (UŚ) oraz dr Ewa Mazurkiewicz (UŚ). Dniom Austriackim patronowali: Austriackie Forum Kultury, TÜV Austria z siedzibą w Katowicach i firma Ecolplus Katowice.

Światowy Dzień Wody na UŚ

21 marca obchodzono w Katowicach Światowy Dzień Wody. Katowickie obchody zorganizowali: Klub „Gaja”, Uniwersytet Śląski, Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka oraz Miasto Katowice. W tym roku wydarzenie połączone zostało z inauguracją 10. jubileuszowej edycji programu „Zaadoptuj rzekę”. Dla dzieci i młodzieży zorganizowano akcję „Zaplanowanie warkoczy dla rzek” oraz happening „Warkocze dla rzek w kolejce po wodę”. W ramach Światowego Dnia Wody odbyła się również gra miejska, podczas której uczestnicy zdobywali wiedzę na temat rzeki Rawy, jej historii i obecnego stanu wód, a także o zasobach wody i racjonalnym ich wykorzystywaniu. W grze zwyciężyło Gimnazjum nr 16 z Sosnowca i w nagrodę jego uczniowie udadzą się na godzinny rejs po Zbiorniku Goczałkowickim. Wycieczka o charakterze edukacyjno-warsztatowym

będzie połączona z badaniem stanu wody oraz liczeniem ryb.

Światowy Dzień Wody obchodzono również 25 marca na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu. W ramach akcji zaplanowano wykłady poświęcone tematyce wody jako nośnika energii, w tym geotermalnej, innowacyjnym rozwiązaniom w monitoringu jakości wód powierzchniowych oraz kwestiom zanieczyszczeń wód podziemnych, które mogą wpłynąć na wody Zbiornika Goczałkowickiego.

Więcej na str. 22

„Granat na Raka. UŚwiadamiamy”

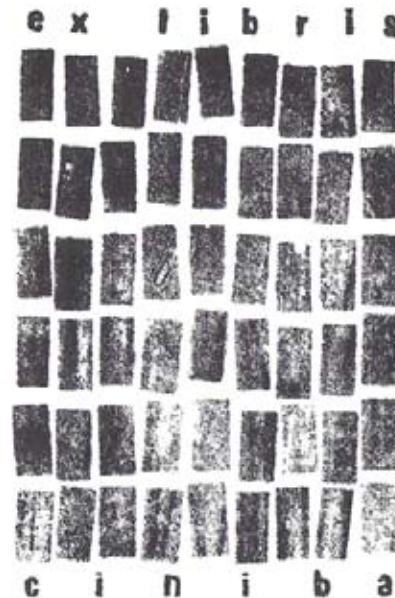
24 marca z inicjatywy Uniwersytetu Śląskiego podczas posiedzenia Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich przyjęto memorandum w sprawie powołania Akademickiej Koalicji na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy pod hasłem „Granat na Raka. UŚwiadamiamy”. W ramach koalicji Uniwersytet Śląski jako pierwsza uczelnia rozpoczął działania na rzecz realnej poprawy sytuacji w zakresie profilaktyki raka szyjki macicy (RSM) w środowisku akademickim. W kwietniu uczelnia wraz z pismem na Sejm RP dr. Jerzym Ziętkiem, Centrum Medycznym „Femina”, Kuratorium Oświaty w Katowicach, PZU, NZOZ Przychodnią KAMED i KAMSOFT S.A. zorganizowała szereg działań, które miały na celu propagowanie profilaktyki raka szyjki macicy – wykłady otwarte, panele merytoryczne z udziałem ekspertów. Kobiety ze społeczności akademickiej miały również możliwość skorzystać z bezpłatnych badań cytologicznych.

„Ex libris CINiBA”

28 marca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się uroczystość ogłoszenia wyników i wręczenie nagród laureatom konkursu „Ex libris CINiBA” oraz wernisaż wystawy pokonkursowej, na której można było oglądać prace studentów Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego UŚ, biorące udział w konkursie. Projekty graficzne zostały przygotowane w oparciu o tradycyjne techniki graficzne. Reprezentowały wszystkie rodzaje druku – od wklęsłego, poprzez wypukły i płaski. Jako podłoże wykorzystano różnorodne materiały: blachę, kamień oraz linoleum.

Konkurs został ogłoszony w październiku 2013 roku, a w styczniu 2014 roku jury nominowało 12 prac spośród 122 ekslibrisów 88 autorów. Pierwsze miejsce zajęła Alek-

sandra Bochenek, drugie miejsce i nagrodę publiczności – Michał Pisiałek, trzecie – Grzegorz Izdebski. Przyznano również nagrodę dyrektora CINiBA, otrzymała ją Ewa Brudny. Organizatorami konkursu byli Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka oraz Instytut Sztuki UŚ.



Wręczenie stypendiów ministra nauki i szkolnictwa wyższego

1 kwietnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów tegorocznym laureatom stypendiów ministra nauki i szkolnictwa wyższego za wybitne osiągnięcia w roku akademickim 2013/2014. Stypendia ministra uzyskało 21 osób, w tym 18 studentów i 3 doktorantów.

Więcej na str. 10

Akcja pn. „Uczeń z przyszłością”

3 oraz 4 kwietnia na Wydziale Prawa i Administracji UŚ oraz w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyło się nowe przedsięwzięcie Uniwersytetu Śląskiego pn. „Uczeń z przyszłością”. Inicjatywa powstała z myślą o uczniach szkół ponadgimnazjalnych, którzy dzięki niej otrzymali możliwość wzięcia udziału w warsztatach prowadzonych przez przedstawicieli świata biznesu, kultury i nauki. Program wydarzenia obejmował również spotkania z doradcą zawodowym oraz prezentacje oferty edukacyjnej UŚ. Wydarzenie

zostało objęte patronatem przez rzeczownika praw obywatelskich dr hab. Irenę Lipowicz, JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia oraz śląskiego kuratora oświaty mgr. Stanisława Fabera.

Współpraca z Akademickim Zespołem Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Chorzowie

4 kwietnia w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Śląskim a Akademickim Zespołem Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Chorzowie. Uniwersytet Śląski był reprezentowany przez prorektora ds. kształcenia i studentów dr. hab. prof. UŚ Ryszarda Koziołka, natomiast ze strony zespołu szkół w spotkaniu udział wzięła dyrektor mgr Katarzyna Sikora. Celem porozumienia było określenie zasad współpracy pomiędzy Wydziałem Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ a III Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego w Chorzowie, w którym utworzona zostanie klasa akademicka o charakterze przyrodniczo-inżynierskim. W opracowanie programu kształcenia klasy oraz jego realizację będzie zaangażowany Instytut Nauki o Materiałach, reprezentowany przez dr. hab. Tomasza Goryczkę. Uczniowie utworzonej klasy będą mieli możliwość udziału w zajęciach otwartych i wykładach prowadzonych w Instytucie pod dydaktyczną i merytoryczną opieką pracowników naukowych Instytutu.

PIPSOdni

Od 7 do 11 kwietnia odbywało się święto Wydziału Pedagogiki i Psychologii pod nazwą PIPSOdni. W ciągu 5 dni odbyły się liczne warsztaty, dyskusje i wydarzenia towarzyszące. Tegoroczna edycja składała się z pięciu tematycznych dni: filmowy poniedziałek (warsztaty z psychodramy, występy teatru i kabaretu, seans filmu *Labirynt Fauna* w kinie Kosmos połączony z panelem dyskusyjnym poruszającym tematykę filmu), sportowy wtorek (aktywny dzień na wydziale: zajęcia fitness, zumba, turniej siatkówki; dzień połączony był z Festiwallem Nauki, w ramach którego zorganizowano akcję „PiPS kradnie USiołka”), muzyczną środę (poza słuchaniem muzyki odbyły się warsztaty z zakresu muzyki oraz koncert w Pubie Korba), kreatywny czwartek (studenci zaprezentowali swoje pasje) oraz ta-

neczny piątek (warsztaty tańca oraz zabawa na parkiecie w klubie Bavitto).

10. Studencki Festiwal Nauki

Od 7 do 10 kwietnia odbywał się jubileuszowy 10. Studencki Festiwal Nauki, który stał się niepowtarzalną okazją do odwiedzenia miejsc na co dzień niedostępnych dla osób niezwiązanych ze środowiskiem akademickim. Inauguracja oraz debata „Możliwości rozwoju dla młodych naukowców w Polsce” miały miejsce 7 kwietnia w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych. 10. Studencki Festiwal Nauki otworzył JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Tradycyjnie w ramach festiwalu został zorganizowany Jarmark Wiedzy, na którym organizacje studenckie zaprezentowały swoją działalność. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś.

Więcej na str. 8–9

7. Festiwal Kultury Ekologicznej „Zielono mi!”

Od 9 do 13 kwietnia w Katowicach odbywał się 7. Festiwal Kultury Ekologicznej „Zielono mi!”, którego organizatorami byli Kinoteatr Rialto oraz Uniwersytet Śląski. W ramach wydarzenia zorganizowano liczne projekcje filmów o tematyce ekologicznej, dyskusje pofilmowe, spotkania z ciekawymi gośćmi oraz koncert Martyny Jakubowicz. Jednym z istotnych tematów poruszanych podczas Festiwalu były zmiany w Arktyce, a gościem specjalnym był Tomasz Dziebiańczyk, działacz Greenpeace, aresztowany podczas akcji protestacyjnej na Morzu Barentsa w 2013 roku, który spędził dwa miesiące w rosyjskim areszcie. Jeden z festiwalowych dni został poświęcony prawom i sytuacji zwierząt, gościem spotkania był Xavier Bayle – hiszpański artysta, aktywista na rzecz zwierząt. Ostatni dzień Festiwalu poświęcony był zdrowemu jedzeniu, goście mieli okazję zobaczyć dwa filmy fabularne i spotkali się z dziennikarką kulinarną Moniką Kucią.

XVIII Konkurs Wiedzy Technicznej

11 kwietnia w auli Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach Uniwersytetu Śląskiego miało miejsce uroczyste ogłosze-

nie wyników i wręczenie nagród finalistom XVIII Konkursu Wiedzy Technicznej. Celem turnieju, którego początki sięgają 1997 roku, jest przede wszystkim doskonalenie umiejętności dostrzegania, obserwowania i analizowania zjawisk otaczającego nas świata, promowanie przedmiotów ścisłych, ale również zachęcenie uczniów do podjęcia studiów na kierunkach technicznych. Zwycięzcą 18. edycji konkursu został Igor Lechowski, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego w Chorzowie. II miejsce zajął Paweł Witek z Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Bytomiu, a III – Marcin Muszalski z IV LO im. S. Staszica w Sosnowcu.

Podczas uroczystości dyrektor IV Liceum Ogólnokształcącego im. S. Staszica w Sosnowcu odebrała puchar przyznany szkole za osiągnięcie najlepszych wyników w osiemnastoletniej historii konkursu. Pamiątkowy puchar trafił również do Zespołu Szkół Elektronicznych i Informatycznych w Sosnowcu za najlepsze wyniki wśród szkół technicznych. Nagrody otrzymali także wyróżniający się nauczyciele, którzy od lat krzewią ideę konkursu wśród młodzieży szkolnej: mgr Iwona Kawiak z I LO im. M. Kopernika w Będzinie, mgr Sylwia Knapik-Siemońska z Zespołu Szkół Technicznych w Dąbrowie Górniczej i mgr Czesław Wodzicki z III Liceum Ogólnokształcącego im. B. Prusa w Sosnowcu. ■

*Opracowała
Agnieszka Nęcka*

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

Barbary Jaćwiąg

wieloletniego, cenionego pracownika
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego,
Osoby mądrej i serdecznej,
służącej pomocą i dobrym słowem,
oddanej sprawom Uczelni.

Będzie nam Jej wszystkim brakowało.
Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym
oraz Przyjaciołom Zmarłej,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają

rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Rozmowa z dr. hab. prof. UŚ Dariuszem Kubokiem, dyrektorem Instytutu Filozofii UŚ

Filozofia uświadamia nam to, czego nie wiemy

Kiedy w mediach pojawiły się informacje o decyzji dotyczącej likwidacji kierunku filozofia na Uniwersytecie w Białymstoku, towarzyszyły im dramatyczne nagłówki w polskiej prasie o wygnaniu, pożegnaniu czy wręcz końcu filozofii. Ponad stu profesorów, ludzi kultury, publicystów i historyków podpisało list w jej obronie skierowany do minister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. dr hab. Leny Kolarskiej-Bobińskiej.

■ Trzy lata funkcjonowania kierunku filozofia na Uniwersytecie w Białymstoku okazały się wystarczające dla członków tamtejszej Rady Wydziału Instytutu Socjologii, którzy złożyli wniosek o likwidację kierunku ze względu na jego „nierentowność”. Czy jest to jednostkowy przypadek, czy raczej pierwszy krok niepokojących zmian w przestrzeni polskich uczelni wyższych?

– Myślę, że istnieją pewne powody do niepokoju. Musimy sobie odpowiedzieć przede wszystkim na podstawowe pytanie: w jaki sposób będziemy myśleć w przyszłości o uniwersytecie? Jest to zresztą pytanie natury filozoficznej, dotyczy bowiem przyjętej hierarchii wartości. Jeśli zaczynamy traktować kierunki studiów tylko „rynkowo”, to znaczy jeśli decydujemy się na ich likwidację w przypadku nierentowności, to powiedzmy to wreszcie głośno. Jeśli natomiast przyjmujemy pewne priorytety, w tym zespół zagadnień, bez których trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie uniwersytetu w ogóle, wówczas muszą istnieć określone narzędzia, które pozwolą tym kierunkom przetrwać. Kiedy spotykaliśmy się przed tak zwanym Okrągłym Stołem w sprawie humanistyki z dyrektorami innych instytutów filozofii, to jednym z postulatów było dofinansowanie wybranych kierunków, których nie możemy oceniać na podstawie prostego rachunku ekonomicznego. Jeśli chcemy postrzegać uniwersytet jako firmę, powtórzę raz jeszcze – powiedzmy to głośno, wówczas przynajmniej nie będziemy mieć złudzeń.

■ W ostatnim czasie coraz częściej organizowane są, także na naszym uniwersytecie, debaty poświęcone przyszłości i roli szeroko rozumianej humanistyki. Z jednej strony można odnieść wrażenie, że znalazła się ona w kryzysie, z drugiej – że w owym kryzysie była



Foto: Małgorzata Koskiewicz

↑ Dr. hab. prof. UŚ Dariusz Kubok, dyrektor Instytutu Filozofii UŚ

od zawsze... Stąd nieustająca walka, by własnymi metodami udowodnić swoją wartość.

– Dylemat zawarty w tym stwierdzeniu znów ma naturę filozoficzną. Nie pamiętam dłuższego okresu w historii, który charakteryzowałby się bezgranicznym szacunkiem dla wolności rozważań filozoficznych. Albo komuś przeszkadzały, albo były ideologizowane. Istnieje pewna teoria, która głosi, że jeśli człowiek nie musi się intelektualnie bronić, wówczas następuje uwiąd. Jeśli stan obecny jest przejawem tej tendencji, powinniśmy sobie z nim poradzić i nie ma powodów do obaw. Myślę, że zawsze warto dyskutować sensownie, opierając się przede wszystkim na faktach.

■ Kogo pan profesor zaprosiłby do takiej dyskusji?

– Na pewno nie samych filozofów, bo wiem, co by powiedzieli (*śmiech*). Z każdym warto rozmawiać, ale wszystkie strony muszą zgodzić się na wyjściowe warunki owej dyskusji. Mam na my-

śli gotowość do zrewidowania swoich poglądów w trakcie debaty oraz koncentrację na dobru przyszłych pokoleń i uniwersytetu, czyli perspektywę długodystansową. Inaczej dyskusja nie ma sensu. Zaprosiłbym przede wszystkim ludzi, którzy mają realny wpływ na rzeczywistość, osoby decyzyjne, przedsiębiorców, samorządowców, którzy często nie zdają sobie sprawy z naszego lokalnego bogactwa. To jest dobry czas do organizowania debaty i pokazywania tego, jak wartościowi są nasi absolwenci.

■ W idealnym państwie Platona nie było miejsca dla poetów, władza natomiast miała spoczywać w rękach filozofów. Tymczasem żyjemy w społeczeństwie, w którym ani poetom, ani filozofom nie żyje się łatwo... Kilka dni temu moja znajoma powiedziała, że jej brat, wybierając studia, zdecydował się na filozofię. Rodzice zareagowali negatywnie, stwierdzając jednogłośnie, że nie znajdzie pracy i w przyszłości będzie miał trudności z utrzymaniem rodziny.

– Jest to jeden z mitów, który wciąż utrzymuje się w naszym społeczeństwie. Ja swoje studia wybierałem już jakiś czas temu, ale podobne słowa usłyszałem od moich rodziców. Mamy więc różnicę pokoleniową, a problem pozostaje ten sam. Zdaniem wielu osób studiowanie filozofii prowadzi prostą drogą do bezrobocia. Zakres kompetencji naszych absolwentów pozwala sądzić, że ich status na rynku pracy będzie zdecydowanie lepszy niż tych, którzy są wąsko specjalizowani. Polecam uwagę stronę www.studiuofilozofie.pl. O wiele większy problem stanowią jednak osoby publiczne, które w swoich wypowiedziach niejednokrotnie ów mit nieprzydatności filozofii wzmacniają. Może oszczędzę nazwiska, ale jedna z ważnych osobistości polskiego życia publicznego podczas debaty poświęconej właśnie likwidacji kierunku filozoficznego w Białymstoku, powiedziała, że nie jest zaskoczona zaistniałą sytuacją. W opinii tego człowieka nikt nie wybierze filozofii, ponieważ nie znajdzie potem zatrudnienia. Jeśli mówią to rodzice do swojego syna, który zamierza studiować filozofię, ja na to mogę przymknąć oko, ale ktoś, kto ma wpływ na to, co dzieje się w społeczeństwie, powinien przynajmniej zmierzyć się z faktami, które tej opinii przeczą.

■ Jakie są wobec tego fakty?

– Zupełnie niedawno zostały przeprowadzone badania na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dotyczące stopnia bezrobocia wśród absolwentów różnych kierunków humanistycznych. Okazało się, że jeden z najniższych odsetek liczby osób, które nie mają pracy, odnosił się do absolwentów filozofii. Zawsze rozmawiam ze studentami pierwszego roku, pytając ich o powód wyboru właśnie tego kierunku. Pojawiają się głosy osób, które studiują na przykład psychologię i wybrały filozofię jako swój drugi kierunek, aby pogłębić wiedzę, by poszerzyć horyzonty. Myślę, że filozofia uświadamia nam to, czego nie wiemy. Najważniejsza jest umiejętność zadawania właściwych pytań. Trzeba wiedzieć również, gdzie szukać odpowiedzi, świat z pewnością nie jest otwartą księgą pełną gotowych rozwiązań. Nasi studenci uczą się także myślenia analitycznego, krytycznego, holistycznego. Potrafią szybko odnajdywać się w nowych sytuacjach, dlatego można ich znaleźć potem w różnych branżach, w instytucjach, w bankach... Pamiętam słynny list, opubliko-

wany w „Gazecie Wyborczej”, w którym prezes PZU Andrzej Klesyk pisał, że nie może znaleźć odpowiednich pracowników wśród absolwentów kierunków związanych z finansami, zarządzaniem czy ekonomią. Wymienił wówczas brakujące umiejętności, wspominając o samodzielnej pracy intelektualnej, myśleniu analitycznym oraz samodzielnym poszerzaniu swojej wiedzy. Przeczytawszy artykuł, mógłbym panu prezesowi odpowiedzieć bardzo krótko: niech pan poszuka wśród absolwentów filozofii.

■ Dlaczego, mimo upływu czasu i wspomnianych faktów, ów mit nadal jest tak silny? Wydaje się niebezpieczny. Może bowiem charakteryzować nie tylko myślenie na przykład przeciętnego mieszkańca Katowic czy niektórych osób publicznych, lecz również przedsiębiorców, którzy nie dostrzegą w absolwentach filozofii swoich potencjalnych pracowników. Czy to oznacza, że nie zdołano odpowiednio mocno „pokazać” umiejętności absolwentów tego kierunku, którzy rzeczywiście mogą być świetnymi pracownikami sektorów gospodarki, niekoniecznie kojarzących się z humanistyką?

– Najlepszym miejscem do uderzania jest oczywiście własna pierś. Powinniśmy faktycznie mocniej komunikować ogromną wartość studiów filozoficznych. Z drugiej strony mam wrażenie, że problem leży także po stronie pewnych rozwiązań strukturalnych. Obserwowaliśmy najpierw pewien trend, zgodnie z którym dokonywano przekształcania wszelkiego rodzaju szkół w uniwersytety. Potem pojawiły się głosy mówiące o konieczności utworzenia wyższych szkół zawodowych zamiast owych uniwersytetów. W tym przypadku na pierwszy plan wysuwa się tak zwane „odnalezienie się studenta na rynku pracy”. Tymczasem powinniśmy pamiętać, że praca, życie i uniwersytet to trzy różne sfery. Wyższe szkoły zawodowe są potrzebne, ale nie wyobrażam sobie społeczeństwa pozbawionego uniwersytetu w formie klasycznej.

Myślę, że warto także mówić o zmianach w naszym instytucie. Kiedy próbowaliśmy zrobić coś nowego, a mówię o kierunku doradztwo filozoficzne i coaching, pierwsze komentarze przedstawicieli różnych nauk były, delikatnie mówiąc, wstrzemięźliwe. Jest to pierwszy tego typu kierunek w Polsce. Chcielibyśmy pokazać, że filozofia znajduje zastosowanie zarówno w wymiarze mądrościowym, jak i praktycznym. Była to próba

odzyskania utraconego terenu i dziś możemy mówić o sukcesie. Nowy kierunek cieszy się dużą popularnością wśród kandydatów na studia.

■ Oby doradztwo filozoficzne nie wyparło jednak filozofii.

– Ma pani rację. Nie chciałbym dożyć czasów, w których nie byłoby filozofii. Z pewnością nie nazwałbym instytucji pozbawionej tego kierunku uniwersyte-tem.

■ Jeśli chodzi o zmiany strukturalne, wprowadzono również opłaty za studiowanie drugiego kierunku. Czy można już mówić o efektach tej decyzji?

– Zdecydowanie tak. Z pewnością zmniejszyła się liczba studentów filozofii. Dziwi mnie wprowadzony limit osób, które mogą podjąć studia w ramach drugiego kierunku bezpłatnie. Jest to jedna z decyzji podyktowana względami ekonomicznymi. Jeśli przyjrzelibyśmy się ofercie dydaktycznej takich szacownych uniwersytetów, jak Oksford czy Cambridge, zobaczylibyśmy różnorodność kierunków. Wspomnę chociażby o filozofii i matematyce czy filozofii i psychologii, traktowanych jako pewna całość. U nas próbuje się wprawdzie budować nowe międzyobszarowe kierunki, mam na myśli ISM, ale w tym przypadku musimy rozwiązywać kwestię punktów ECTS czy wyboru tak zwanych kierunków wiodących. Studia w ramach drugiego kierunku były dobrym alternatywnym rozwiązaniem, wielu studentów decydowało się na filozofię, która miała poszerzać ich spojrzenie na pierwotnie wybraną dyscyplinę naukową.

■ Czy w związku z debatą toczącą się między innymi wokół przyszłości i znaczenia tego kierunku na wyższych uczelniach studenci filozofii na Uniwersytecie Śląskim mogą czuć się bezpieczni?

– Biorąc pod uwagę twarde argumenty, czyli poziom naszej kadry, jakość oferowanych studiów, gamę specjalności i nowe kierunki, to myślę, że nie ma powodów do obaw. Z drugiej jednak strony – wszyscy powinniśmy być szczególnie wyczuleni na dobro uniwersytetu, którego jednym z filarów są studia i badania filozoficzne.

Rozmawiała
Małgorzata Kłoskiewicz

Od 7 do 10 kwietnia na Uniwersytecie Śląskim odbywał się 10. Studencki Festiwal Nauki

Bo nauka to wymagająca dama

W ramach jubileuszowej edycji Festiwalu zorganizowano między innymi kilka widowiskowych happeningów, dzień otwartych wykładów w przestrzeni miejskiej czy stały punkt imprezy – Jarmark Wiedzy, który od lat cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem młodzieży i braci studenckiej. Ważnym akcentem tegorocznej imprezy była debata „Możliwości rozwoju dla młodych naukowców w Polsce” z udziałem znakomitych gości – wybitnych przedstawicieli polskiej nauki.

Postawmy na interdyscyplinarność

– Patrząc na współczesne badania naukowe, można śmiało stwierdzić, że są to badania interdyscyplinarne. Wszędzie tam, gdzie dyskutujemy o nowoczesnych technologiach energetycznych, czystości węgla czy zmianach klimatycznych, jest miejsce dla nauk humanistycznych oraz społecznych – mówił podczas oficjalnego otwarcia Festiwalu JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. – Na dane zagadnienie powinniśmy patrzeć nie tylko z punktu widzenia naszej specjalności, ale także szerzej, biorąc pod uwagę inne dyscypliny naukowe. Chciałbym, aby ta interdyscyplinarność była jak najbardziej rozpowszechniona w naszych badaniach naukowych oraz kształceniu uniwersyteckim. Pragniemy także doprowadzić do tego, aby na pierwszych latach istniała szeroka paleta różnych przedmiotów, z których student mógłby wybierać te najbardziej go interesujące – dodał prof. Banyś.

Tematem przewodnim tegorocznej edycji Festiwalu była przyszłość polskiej nauki. To

zaś zrodziło pytania o to, czy Polska oferuje młodym naukowcom szansę rozwoju oraz czy istnieje niezawodna recepta na naukowy sukces. Odpowiedzi na te i wiele innych pytań próbowali udzielić prelegenci debaty „Możliwości rozwoju dla młodych naukowców w Polsce”: prof. dr hab. Agnieszka Zalewska (przewodnicząca Rady CERN), prof. dr hab. Michał Karoński (przewodniczący Rady Narodowego Centrum Nauki), prof. dr hab. Krzysztof Nowak (Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, członek Rady NCN) oraz prof. dr hab. Robert Hasterok (UŚ).

– Bardzo ważne, przynajmniej dla mnie, było to, że zawsze trafiałam do świetnych zespołów i pod skrzydła wielkich mistrzów. Nie można bać się konkurencji i pracy w ambitnych grupach – tymi słowami rozpoczęła debatę prof. Agnieszka Zalewska. – Żyjemy w globalnej wiosce, co sprawia, że pracując nawet w Polsce, możemy sięgać do zasobów światowych. Nie powinniśmy jednak zapominać, że to, kim się staniemy i co będziemy w przyszłości robić, zależy wyłącznie od

nas – przestrzegala prof. Zalewska, podkreślając, jak ważna jest mobilność, którą zapewnia nam współczesny świat. – Jestem szczęśliwa, że moją bazą jest Polska, i uważam, że nasz kraj jest dobrym miejscem dla naukowców, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie powinni oni tkwić w miejscu, lecz być otwarci na nowe kontakty – mówiła przewodnicząca Rady CERN, która za granicą pracowała łącznie niemal osiem lat.

– Nasza praca ma niepodważalną wartość – jesteśmy wolni, tzn. nie dość, że sami ustalamy zakres zagadnień, którymi się zajmujemy, to jeszcze suwerennie planujemy swój czas pracy – stwierdził z kolei prof. Michał Karoński, a pod jego słowami podpisał się kolejny z panelistów, prof. Krzysztof Nowak: – Człowiek jest sobie sterem, żeglarzem i okrętem, ale najpierw trzeba się czegoś nauczyć. Zawsze powtarzam, że plecy profesorów są po to, aby młodzi wspinali się po nich jeszcze wyżej i wyżej, aż swych mistrzów przerosną.

Prof. dr hab. Robert Hasterok radził z kolei, aby młodzi naukowcy przy wyborze te-



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Studenci Uniwersytetu Śląskiego na deptaku przed rektorem odtworzyli historyczne zdjęcie



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Podczas Jarmarku Wiedzy można było obejrzeć pokazy walk średniowiecznych rycerzy



Foto: Grzegorz Adamek

↑ Dr Dariusz Kajewski podczas wykładu w Galerii Katowickiej

matów swoich badań nie szli z tłumem.

– Recepta na naukowy sukces? Każdy musi znaleźć swoją niszę. Ważna jest także współpraca między naukowcami, bowiem czasy indywidualistów-geniuszy się skończyły. Nauka jest pewnym stylem życia, misją. Oczywiście trzeba ją traktować poważnie, ale równie istotne jest, aby w naukowcu pozostała dziecięca ciekawość – nie ukrywał prof. Hasterok.

Natalia Gorzelnik, przewodnicząca Zarządu Samorządu Studenckiego, pytała dyskutantów o zjawisko pewnego rodzaju degradacji wartości stopni naukowych i jakości wyższego kształcenia. – Każda epoka ma swoje charakterystyczne cechy. Boleję nad tym, że nie mamy w Polsce elitarnych uczelni, ale nie gorszy mnie fakt upowszechnienia się kształcenia na poziomie wyższym – zdradził prof. Karoński, prof. Robert Hasterok podkreślił natomiast, że polscy naukowcy cieszą się świetną opinią na całym świecie, a pod względem zasobności sprzętowej polskich laboratoriów nie mamy się czego wstydzić.

– Wobec faktu spadku jakości kształcenia dzisiejszy doktorat jest odpowiednikiem dawnego magisterium, w związku z czym, nawet jeśli nie chcecie państwo być naukowcami, warto ukończyć studia doktoranckie – przekonywała prof. Zalewska. A jak wejść na drogę naukową? – Pierwszym krokiem może być staranie się o liczne stypendia czy granty, na przykład w konkursie Preludium, adresowanym do osób nieposiadających tytułu doktora, ale niekoniecznie będących magistrami – poinformował prof. Michał Karoński.

Tanec, muzyka i śpiew

– Festiwal Nauki to przede wszystkim święto studentów, bo to oni są jego siłą napędową. Jak co roku, także i teraz chcemy zarażać naszą naukową pasją innych ludzi. Stąd tyle wydarzeń organizowanych w przestrzeni miejskiej. Pragniemy pokazać, że Katowice są miastem przyjaznym studentom – tłumaczyła Natalia Gorzelnik. Już pierwszego dnia na deptaku przed rektorem odtworzono historyczne zdjęcie „Uniwersytet Śląski”. Stałym punktem programu był Jarmark Wiedzy, w którym udział wzięło kilkadziesiąt organizacji studenckich UŚ. Jak co roku największym zainteresowaniem cieszyły się pokazy chemików, artystów i fizyków. Kolejnego dnia studenci i wybrani

wykładowcy UŚ wyruszyli na katowicki dworzec PKP oraz do Galerii Katowickiej, aby krzycić naukę w rytmie miejskiego życia i w okolicznościach do tego celu nietypowych. Ostatni dzień imprezy przyniósł wiele kolorytu w postaci happenin-gów. „Muzyczne Tramwaje”, czyli muzyka na żywo w komunikacji miejskiej umiliła klientom KZK GOP męczącą podróż, z kolei kinomaniakom zaoferowano wieczorne Kino Plenerowe na parkingu za rektorem. Kolejny Festiwal dopiero za rok, ale organizatorzy już dziś bez cienia wątpliwości obiecują, że nie obejdzie się bez niespodzianek i jeszcze ciekawszych atrakcji. ■

Wojciech Kowalczyk



Foto: Grzegorz Adamek

↑ Akcja „Muzyczne Tramwaje”, czyli muzyka na żywo w komunikacji miejskiej, umiliła klientom KZK GOP męczącą podróż

1 kwietnia w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość wręczenia stypendiów ministra nauki i szkolnictwa wyższego

Zostań stypendystą, nie będziesz tego żałował

W roku akademickim 2013/2014 stypendia ministra uzyskało 21 reprezentantów Uniwersytetu Śląskiego, w tym 18 studentów i 3 doktorantów. Sytuuje to naszą uczelnię na czwartym miejscu w Polsce, co jest faktem tym bardziej godnym podkreślenia, że UŚ utrzymuje wysoką pozycję mimo zmian w formule stypendiów, idących w kierunku zaostrzenia kryteriów ich przyznawania.

Scenariusz podobnych uroczystości – wzmiankował, otwierając ją, prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziół – zakłada współlistnienie dwóch narracji. Pierwsza odwołuje się do wzniosłej tezy niezapomnianego inż. Mamonia, zakładającej, że najbardziej lubimy te melodie, które już słyszeliśmy. Na przekór tej fundamentalnej definicji stałości świata idzie narracja druga, zaszczipiająca w umysłach uczestników diabelski iście pomysł spod znaku „powiem wam, co tak naprawdę o was myślę”. Oba nurty mogą natomiast zostać pogodzone przez kolejnego klasyka myśli społecznej, Sorena Kierkegarda, oferującego, jakże potrzebne w dzisiejszych czasach niepokoju, pocieszenie. W odpowiedzi na ludzkie dylematy duński filozof stwierdza: „Ożeń się, będziesz tego żałował; nieżeń się, będziesz tego żałował;żeń się lub nieżeń, będziesz i tego, i tego żałował”, odnosząc to również do innych sfer aktywności.

Szczęśliwie stwierdzenia tego nie sposób odnieść do nauki. Inwestycja w wiedzę bowiem – nie tylko podług zdrowego rozsądku, ale i wskaźników zatrudnienia – jawi się jako najmniej ryzykowna. Dla stypendystów ministra przyniosła zaś tym korzystniejszą stopę zwrotu, że już teraz otrzymają wymierną finansową nagrodę za swoje osiągnięcia.

Osiągnięcia te są zaś niepoślednie! Przede wszystkim osoby wyróżnione musiały spełnić warunki, które niejednokrotnie sprawiłyby problem pracownikom naukowym, a co dopiero młodym uczonym. Wśród zasług laureatów warto szczególnie zaakcentować obfite kontakty międzynarodowe, zarówno na niwie współpracy badawczej, jak i owocnego udziału w prestiżowych konkursach. Musi również zwracać uwagę różnorodność osiągnięć nagrodzonych osób, które wielokrotnie są w stanie pogodzić działalność naukową z wysiłkami społecznymi, a na marginesie dołączyć jeszcze sukcesy artystyczne (skojarzenie z miękkością zegarów Salvadora Dalego wydaje się jak najbardziej na miejscu).

Trzeba też podkreślić znaczną skalę współpracy laureatów z różnymi instytucjami, do czego nawiązał JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego



Foto: Agnieszka Szymała

↑ Mgr Marzena Grucela-Zajac, doktorantka z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii

prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, wskazując, że uniwersytet jest szczególnym typem uczelni, na którego absolwentach – zwłaszcza takich jak nagrodzeni – spoczywa odpowiedzialność nie tylko za własny rozwój, ale za całe państwo. Tworzą oni wszak jego przyszłą elitę. Powinni pamiętać, że prawdziwie wartościowa jest ta wiedza, która wynika z łamania schematów dla tworzenia czegoś nowego, a jeśli nie znajduje ona zastosowania, to pozostaje wiedzą ezoteryczną. JM Rektor podkreślił także, iż w ramach nowej społecznej odpowiedzialności uniwersytetu obecne będzie coraz większe zaangażowanie w akcje takie, jak Akademska Koalicja na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macy.

Reprezentujący Regionalną Izbę Gospodarczą w Katowicach oraz Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Śląskiego Tadeusz Donocik wzmiankował, że jako społeczność akademicka powinniśmy jeszcze większą wagę przywiązywać do jakości, której znaczenie wciąż jest w Polsce niedoceniane. – Chodzi o to – akcentował – by po studiach wszyscy, a nie tylko wybrani absolwenci byli oczekiwani przez licznych pracodawców. Współcześnie zbyt często bowiem stykają się z trojakią perspektywą – bezrobocia, umów śmieciowych i emigracji.

Często podnoszonym w trakcie uroczystości wątkiem było to, iż w istocie nie ma studenta, który nie otrzymał stypendium – w postaci inwestycji swoich rodziców. W chwili bowiem – podnosił prof. Koziół – kiedy zadają oni dziecku pytanie „czym będziesz się zajmował w życiu?”, by w odpowiedzi usłyszeć np. „ciągiem Fibonacciego”, mamy do czynienia z momentem krytycznym. Reakcją mogą być Kierkegaardowskie bojaźń i drżenie („a emerytura? małżeństwo?”) bądź też podjęcie tego, w istocie swej hazardowego – bo nie wiadomo, co z niego wyjdzie – zakładu. Ujawnia się wówczas jakaś mądrość, z której często nie zdajemy sobie sprawy, i pojawia się droga, jaką można podążyć. Nawet jeśli czasem zaprowadzi nas ona na Ostrołękę [patrz: film *Rejs* w reż. Marka Piwowskiego, przyp. red.]. ■



Foto: Agnieszka Szymała

↑ Uroczystość wręczenia stypendiów ministra nauki i szkolnictwa wyższego studentom i doktorantom Uniwersytetu Śląskiego

26 i 27 marca na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyła się konferencja „Oblicza konfliktów zbrojnych w drugiej połowie XX w. i w XXI w.”

Si vis pacem, para bellum

W obliczu wydarzeń dziejących się za wschodnią granicą Polski trudno o bardziej aktualny temat, niżli problematyka współczesnych konfliktów zbrojnych. Przebieg konferencji zorganizowanej przez Sekcję Bezpieczeństwa Międzynarodowego Koła Naukowego Politologów pokazał bardzo szeroki katalog spraw spornych, zarówno w praktyce, jak i teorii stosunków międzynarodowych.

Jak stwierdził płk dr hab. Tadeusz Szczurek z Wojskowej Akademii Technicznej, przygotowanie i prowadzenie wojny stanowi jedną z najstarszych form organizacji ludzi. Od wieków trwa również debata nad wojną jako zjawiskiem społecznym. Obok snucia rozważań mających udowodnić, że jest ona zbyt ważną sprawą, by powierzać ją tylko politykom/wojskowym (niepotrzebne skreślić), wielokrotnie próbowano dociec przyczyn konfliktów zbrojnych. Przykładowo: nieco kontrowersyjnym poglądem Seneki było to, iż główną przyczyną wojny są „kobiety i ich plugawe miłości” – kobieta jest bowiem „jak dzikie zwierzę, którego nikt i nic nie jest w stanie okiełznać” (jakkolwiek Maurice Chevalier mawiał, iż jedyną wojną, jaką aprobejuje, jest wojna trojańska, bo wtedy walczący wiedzieli przynajmniej, o co się biją).

Ciekawym kontekstem przedstawionym przez prelegenta był również stosunek religii chrześcijańskiej do prowadzenia wojen. W momencie, gdy chrześcijaństwo stało się kultem państwowym, straciło swój pacyfistyczny charakter, gdyż trzeba było znaleźć wytłumaczenie dla łamania V przykazania. Remedium miał być koncept „wojny sprawiedliwej”, który jednak podlegał różnym wynaturzeniom. Istotne zasługi na rzecz jego obrony miał średnio-wieczny polski uczyony Paweł Włodkowic, który udowodniał, że nie każda wojna prowadzona przeciwko niewiernym jest sprawiedliwa.

Na ironię zakrawa fakt, iż czas od 1945 roku, który popularnie nazywamy „okresem powojennym”, był areną ok. 150 wojen i konfliktów wewnętrznych, w których zginęło ponad 40 mln ludzi. Nie zmieniło się również i to, że nic tak nie integruje społeczeństwa, jak wspólny wróg. Stałe pozostają także w sporej liczbie przyczyny konfliktów. Warto podkreślić, że wiele z dzisiejszych sporów wywodzi swoją genezę z dziejów nawet tak dawnych, jak podział cesarstwa rzymskiego na część wschodnią i zachodnią, który ułożył się na obecnej granicy serbsko-chorwackiej.

Wraz z rozwojem technologicznym w istotny sposób zmienia się jednak współczesne pole walki. Jednym z najciekawszych problemów w tej materii jest coraz większy nacisk położony na wyposażanie sił zbrojnych w pojazdy bezzałogowe, w tym szczególnie powietrzne drony. Mamy do czynienia z procesem dehumanizacji wojny, za którym w znacznej mierze nie nadążają uwarunkowania prawa międzynarodowego.

Osobną kwestią są tortury, nazywane eufemistycznie „specjalnymi metodami przesłuchań”. Istnieje gorący spór co do tego, czy i w jakim stopniu takie praktyki mogą znajdować zastosowanie. Dają jednak do myślenia przedstawione podczas konferencji badania, mówiące, iż po 11 września 2001 roku cztery najbardziej poczytne amerykańskie dzienniki ograniczyły do minimum stosowanie słowa „tortury”, chyba że nie chodziło o praktykowanie ich przez obywateli USA.

Kolejnym problemem są powtarzające się w różnych zakątkach globu sytuacje, w których status osób uczestniczących w walkach zależy ściśle od zajmowanego przez oceniającego stanowiska – mogą to być, do wyboru, terroryści, wroźdy bojownicy, rewolucjo-



Foto: Tomasz Okraska

↑ Konferencja była okazją do dyskusji na temat regulacji prawnych, determinantów, przebiegu oraz skutków dla społeczności międzynarodowej konfliktów zbrojnych rozgrywających się w wytyczonych ramach czasowych, uwzględniając misje humanitarne, a także rolę polskich sił zbrojnych w operacjach ekspedycyjnych

niści, bojownicy o wolność etc. Inne pytanie z tym związane to: czy na działania asymetryczne, takie jak zamachy bombowe (ale też ogniska separatyzmu), wolno odpowiadać konwencjonalnymi akcjami wojskowymi? Istotny spór wiąże się również z dopuszczeniem formuły „interwencji humanitarnej”, która zakłada, że prawa człowieka mają charakter uniwersalny i w ich obronie dozwolone jest pogwałcenie suwerenności państw.

Te i wiele innych kwestii znajduje się w swoistej szarej strefie, w której jedynym regulatorem jest polityka państw, determinowana po części postawą opinii publicznej. Warto więc zadawać sobie pytania, mimo że są one trudne, a może właśnie z powodu ich trudności. Czy akceptujemy sytuację, w której przy podejmowaniu decyzji o zabiciu przez drony terrorystów (bojowników) w Pakistanie uwzględniana jest możliwość śmierci cywilów? Inaczej mówiąc: czy wyżej cenimy życie naszych dzieci, które mogłyby być narażone w przyszłości, niż życie dzieci pakistańskich? Czy zgadzamy się na stosowanie wobec podejrzanych o terroryzm takich procedur, które w naszym państwie są zakazane, wiedząc, że może to pomóc uniknąć zamachu? I tak dalej...

Optymiści mogą się dziś cieszyć z tego, że co do zasady prawo konfliktów zbrojnych jest przestrzegane, a przypadki łamania go są zwyczajnie bardziej spektakularne, toteż łatwiej trafiają do złaknionych „trupogodzin” mediów. Liczba konfliktów na świecie jest względnie stała, mimo pojawiających się nowych zagrożeń (cyberataki, coraz bardziej intensywna walka o surowce, w tym... wodę). Pesymiści znajdują z kolei liczne przykłady na potwierdzenie Heglowskich tez, w których wojna jest „stalową kąpielą narodów”, z której obronną ręką wychodzą najsilniejsi. Realisci sięgną zaś do sentencji Wegecjusza: *Si vis pacem, para bellum* (Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny). ■

Tomasz Okraska

Jubileusz 80-lecia urodzin prof. zw. dr. hab. Józefa Mariana Bańki

Filozofia „teraz” i tylko „teraz”

W uznaniu twórczości prof. Józefa Bańki oraz jego zasług dla powstania i rozwoju Instytutu Filozofii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 25 marca w sali Rady Wydziału Nauk Społecznych UŚ zorganizowane zostało uroczyste spotkanie z okazji 80. urodzin Jubilata. Wzięli w nim udział przyjaciele profesora, byli współpracownicy, liczne grono naukowców, filozofów, studentów i uczniów oraz przedstawiciele wielu polskich instytucji naukowych.

Józef Bańka urodził się 27 lutego 1934 roku we wsi Nieszków koło Miechowa. Jego ojciec był obrotnym kupcem i przedsiębiorcą, matka dbała o wychowanie dzieci w duchu szacunku do kultury. Po wojnie rodzice oddali syna pod opiekę jezuitów. Kształcił się w gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu, a następnie w kolegium w Starej Wsi koło Krośna. Z nauki w tych szkołach wyniósł – oprócz dyscypliny i ćwiczenia pamięci – zamiłowanie do tekstów łacińskich i greckich. W 1955 roku został powołany do wojska, a w 1958 rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie na kierunku filozofia teoretyczna słuchał wykładów m.in. Mieczysława Krąpca, Stefana Świeżawskiego, Stanisława Kamińskiego, Józefa Pastuszki, Karola Wojtyły, Antoniego Stępnia, Mieczysława Gogacza. W 1962 roku pod kierunkiem prof. Krąpca obronił pracę magisterską pt. *Metoda filozofowania Jeana-Paula Sartre’a*. W 1965 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu obronił pracę doktorską pt. *Stanowisko społeczne i poglądy filozoficzne Michała Wiszniewskiego*, a w 1969 roku habilitował się na podstawie rozprawy *Narodziny filozofii nauki o pracy w Polsce. Studium o ergonomii humanistycznej Wojciecha Jastrzębowskiego*. W 1985 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, profesorem zwyczajnym został w roku 1993.

Do 1973 roku prof. Bańka zawodowo związany był z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W roku 1974 rozpoczął pracę na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, w którym dwa lata później zainicjował i zorganizował powstanie samodzielnego Instytutu Filozofii. Funkcję jego dyrektora pełnił do 1999 roku, a przez kolejnych sześć lat był dziekanem Wydziału Nauk Społecznych UŚ. Przez wiele lat był członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych przy PAN, a do dziś jest prezesem katowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Profesor opowiada się po stronie zwolenników renesansu filozofii, w rozumieniu klasycznym. Jest twórcą systemu filozo-



Foto: Agnieszka Szymala

Prof. zw. dr. hab. Józef Bańka

ficznego zwanego recentywizmem (łac. *recens* – teraz). Nazwę tego systemu wymyślił jako dwudziestoczerolatek, po raz pierwszy natomiast użył jej w wydrukowanej pracy doktorskiej w 1967 roku, a za metrykę jego narodzin uznał pracę pt. *Ja teraz. U źródeł filozofii człowieka współczesnego*, wydaną w 1983 roku. Na przełomie XX i XXI wieku system ten wyróżnia się na tle mody postmodernistycznej wszelkie systemy właśnie odrzucającej. Oprócz kategorii terażniejszości recentywizm określa również kategoria prostomyślności (tj. intuicyjnie niezawodnego zmysłu słusznego rozumienia życia). Stąd też pojęcie *homo euthyphronicus*, tj. człowieka prostomyślnego, który jest zarazem *homo recens*, czyli człowiekiem terażniejszym. W „kontekście odkrycia” należy wyróżnić w recentywizmie kolejno: filozofię techniki, eutyfronikę, antropologię, etykę prostomyślności, ontologię, epistemologię, estetykę, metafizykę, eurorecentywizm i ekorecentywizm, w „kontekście uzasadnienia” natomiast kolejność ta jest inna. Prof. Bańka odrzuca ideę powtarzalności zdarzeń, przeżyć po-

znawczych, uczuć, faktów artystycznych, wskazując na ich pierworazność oraz jednorazowość. Zastępuje w swej koncepcji metafizyki pojęcie bytu pojęciem niesubstancjalnego zdarzenia, które jest „teraz” i tylko „teraz”. Podkreśla związek ontologii z epistemologią, podejmuje zadanie neosemantyzacji, czyli przeformułowania klasycznej definicji prawdy. W etyce prostomyślności stanowiącej przykład etyki sumienia, etyki niezależnej zauważa, że mimo „wzniosłych budowli” etyk systemowych człowiek zatrzymuje się na prywatnej filozofii życia, na tym, co przemawia do niego bezpośrednio w chwili *recens*. Etykę prostomyślności i eutyfronikę spaja kategoria prostomyślności. Eutyfronika, która jest pogłębieniem refleksji aksjologicznej zawartej w koncepcji filozofii techniki prof. Bańki, akcentuje znaczenie *eu* tj. „dobrej” jedności, harmonii sfery *thymos* (uczucie) i *phronesis* (rozumu), ochrony psychicznej sfery człowieka przed zagrożeniami cywilizacyjnymi. Eurorecentywizm natomiast, jako kontynuacja recentywistycznej koncepcji filozofii cywilizacji, jest analizą idei wspólnotowej terażniejszości narodów Europy.

Mając świadomość, że żaden filozof nie tworzy w próżni, profesor nawiązuje do poglądów m.in. Parmenidesa z Elei, Zenona z Elei, Plotyna, Mikołaja z Kuzy, Barucha Spinozy, Henriego Bergsona, poświęcając im osobne monografie. Jest autorem kilkudziesięciu książek i kilkuset artykułów naukowych, w których porusza wspomniane problemy.

Uroczystość jubileuszowa została połączona z promocją książki profesora pt. *Krytyka rozumu cyfrowego. Recentywizm i wielka metamorfoza XXI wieku*. Krytyka rozumu cyfrowego jest pomyślana jako krytyka czystego rozumu napisana dla XXI wieku, w którym „rozum cyfrowy” jest podniesiony do rangi „rozumu czystego”. Podczas gdy „rozum czysty” jedynie myśli rzeczy, to „rozum cyfrowy” – jedynie je liczy. Chodzi jednak o to, aby był „prosto-myślny”. ■

Paweł Nierodka

II Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „Senior w centrum oddziaływań edukacyjnych”

Ludzie starsi kapitałem współczesnej społeczności

„Senior w centrum oddziaływań edukacyjnych” to tytuł kolejnego spotkania naukowego z cyklu „Aktywizacja jednostek, grup i zbiorowości w środowisku lokalnym”, które odbyło się 18 marca w cieszyńskim Centrum Konferencyjnym. Organizatorem przedsięwzięcia jest Zakład Pedagogiki Społecznej i Edukacji Międzykulturowej Instytutu Nauk o Edukacji na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie.

Komitet naukowy konferencji stanowili wybitni przedstawiciele pedagogiki z Polski, Czech, Słowacji i Ukrainy. Komitet organizacyjny tworzyli pracownicy Zakładu: dr hab. prof. UŚ Alina Szczurek-Boruta, dr Barbara Chojnacka-Synaszko, mgr Katarzyna Jas, mgr Sylwia Ryszawy. Współorganizatorami wydarzenia byli: Uniwersytet Trzeciego Wieku z Cieszyna, Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Rodziny SILOE IN NOBIS, Stowarzyszenie Wspierania Edukacji Międzykulturowej i studenckie Koło Naukowe Edukacji Międzykulturowej, działające na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ w Cieszynie. Honorowy patronat nad cyklem konferencji objęli: Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, dziekan Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji dr hab. prof. UŚ Zenon Gajdzica, starosta cieszyński oraz burmistrz Cieszyna mgr inż. Mieczysław Szczurek.

Rangę konferencji znacząco podniosła obecność i wystąpienie prof. zw. dr. hab. Bogusława Śliwerskiego, przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Wypowiedź na temat paradoksów polskiej edukacji stała się asumptem do dyskusji. W konferencji wzięli udział przedstawiciele różnych środowisk naukowych z Polski (Cieszyna, Katowic, Kielc, Krakowa, Opola, Olsztyna i Warszawy) oraz z zagranicy, a także władze samorządowe, pracownicy administracji oświatowej, przedstawiciele organizacji pozarządowych oraz studenci i doktoranci Uniwersytetu Śląskiego, w tym słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

– Głównym obszarem rozważań w ramach spotkania naukowego jest starość, postrzegana przez młodzież, osoby dorosłe i seniorów, nie jako etap indywidualnej i społecznej degradacji, ale przede wszystkim jako okres życia dogodny do poszerzania horyzontów, rozwijania pasji i talentów, rozszerzania kontaktów społecznych. Bardzo wiele w tym względzie zależy od środowiskowych czynników zewnętrznych. Mądra, rozważna, wykształcona grupa ludzi starszych jest kapitałem współczesnych społeczności – powiedziała, otwierając konferencję,



Dr hab. prof. UŚ Alina Szczurek-Boruta, przewodnicząca komitetu naukowego i organizacyjnego konferencji, oraz prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski, przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk

przewodnicząca komitetu naukowego i organizacyjnego dr hab. prof. UŚ Alina Szczurek-Boruta.

W tematykę pierwszej sesji pt. „Wielowymiarowość edukacji i integracji dzieci, młodzieży i seniorów” wprowadziła zebranych prof. zw. dr hab. Katarzyna Olbrycht referatem „Senior – strażnik i przewodnik w świecie wartości wspólnotowych”. Kolejne dwie sesje koncentrowały się na zagadnieniach roli Uniwersytetu Trzeciego Wieku w edukacji całościowej oraz aktywizacji i wspomaganiu osób starszych.

Lokalne inicjatywy działań Uniwersytetów Trzeciego Wieku zaprezentowały: mgr Małgorzata Szwarz-Niedźwiecka, prezes UTW przy Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie, mgr Krystyna Jurewicz, koordynator UTW w Jastrzębiu-Zdroju oraz mgr Teresa Bac, reprezentująca Wszechnicę Edukacyjną Technicznego Uniwersytetu Otwartego przy Zamiejscowym Ośrodku Dydaktycznym AGH w Jastrzębiu-Zdroju.

Konferencji towarzyszyły warsztaty międzygeneracyjne zorganizowane dla grup mieszanych – studentów z cieszyńskiego WEiNoE oraz słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku działającego przy Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. Zarówno warsztaty bajkoterapeutyczne „Czy to bajka, czy nie bajka?” prowadzone przez mgr Katarzynę Jas, jak i warsztaty muzyczno-ruchowe prowadzone przez dr Ewę Bogdanowicz, dały uczestnikom sposobność do nawiązania pozytywnych relacji międzypokoleniowych.

Spotkanie naukowe uświetnił występ Międzywydziałowego Zespołu Folkowego „FolkUŚ”. W obrady w sposób szczególny wpisała się także, tworząc niezwykłą oprawę artystyczną, wystawa Kingi Jacek pt. „Ludzie znikąd”, składająca się z 12 portretów osób bezdomnych w wieku późnej dorosłości.

Konferencja stworzyła okazję do wymiany poglądów i doświadczeń w zakresie „edukacji do starości” i „edukacji w starości” oraz do kształtowania pozytywnego obrazu osób starszych jako wartościowych członków społeczności. ■

Sylwia Ryszawy



Studenci Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji oraz słuchacze cieszyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku podczas warsztatów muzyczno-ruchowych prowadzonych przez dr Ewę Bogdanowicz

Naukowcy z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ zajmują się poszukiwaniem węglowodorów

Co kryją skały osadowe?

Poszukiwania i ewentualna eksploatacja gazu łupkowego są tematami skupiającymi uwagę nie tylko geologów i petrologów. Zagadnienia te stały się medialne z powodu pokładanych nadziei na uniezależnienie się od dostawców energii sprowadzanej z zagranicy. W ostatnim okresie prace związane z poszukiwaniem złóż gazu łupkowego stały się szczególnie ważne. Naukowcy z Wydziału Nauk o Ziemi badania węglowodorów prowadzą systematycznie od wielu lat.

Węglowodory są związkami organicznymi o cząsteczkach zbudowanych wyłącznie z atomów węgla i stanowią jedną z największych grup związków organicznych. W warunkach naturalnych występują w postaci gazów, cieczy lub ciał stałych. Źródłem węglowodorów jest przede wszystkim ropa naftowa, gaz ziemny i węgiel kamienny.

Dr Iwona Jelonek z Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii Wydziału Nauk o Ziemi poszukiwaniem węglowodorów zajmuje się od wielu lat. Węgiel zafascynował ją od chwili, kiedy po raz pierwszy zobaczyła jego naturę pod mikroskopem.

– Było to jeszcze podczas studiów magisterskich – wspomina petrolog – ten widok mnie przede wszystkim zauroczył, a możliwości badania i analizy sprawiły, że postanowiłam swoją przyszłość naukową skupić właśnie na naturze węgla. Po drodze spotkałam wspaniałą przewodniczkę prof. zw. dr hab. Krystynę Kruszewską, która nie tylko wprowadziła mnie w temat, ale także otworzyła przede mną drzwi tzw. salonów, dzięki czemu miałam okazję rozmawiać z czołowymi, światowej sławy naukowcami, autorami książek, artykułów. Uczylałam się krok po kroku.

Jedną z grona najlepszych absolwentów Uniwersytetu Śląskiego w roku akademickim 2001/2002 w pełni skorzystała z tej wiedzy. Dziś może się pochwalić trzema międzynarodowymi akredytacjami wydanymi przez Międzynarodowy Komitet Węgla i Petrologii Organicznej (ICCP): pierwsza dotyczy analizy petrograficznej mieszanek węglowych (CBAP), druga – pomiaru współczynnika odbicia światła wityrynytu w rozproszonej materii organicznej (DOMVR), przyznana po raz trzeci, kolejna – refleksyjności wityrynytu i analizy macerałowej (SCAP), po raz drugi. W 2010 roku dr Jelonek otrzymała także certyfikat *Zarządzanie projektami międzynarodowymi* w 7. Programie Ramowym, przyznany przez Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Ramowych UE oraz przez Poznański Park Naukowo-Technologiczny Fundacji Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Co w praktyce oznacza posiadanie owych akredytacji? Wartość ich jest ogromna, uzyskane bowiem przez dr Jelonek wyniki są uznawane na całym świecie, a to oznacza, że ich autorka



Foto: Archiwum Iwony Jelonek

Dr. Iwona Jelonek podczas pracy w kopalni węgla brunatnego w Chinach, w prowincji Yunnan

posiada zdolności i możliwości wykonywania analiz. Gdy afiliuje je akredytacją wydaną przez Międzynarodowy Komitet Petrologii Węgla (ICCP), inwestor, który zleca dokonanie tych analiz, ma gwarancję, że są one przeprowadzone prawidłowo.

W 2010 roku dr I. Jelonek została koordynatorem projektu badawczego RATIO-COAL, którego podstawowym celem była poprawa jakości procesu karbonizacji węgla poprzez optymalizację składu paliwa stosowanego w mieszkankach koksowniczych. Badania finansowane były z Funduszu Badawczego Węgla i Stali. Partnerami w projekcie byli: Kombinat Koksochemiczny Zabrze SA, ThyssenKrupp Steel Europe AG (Niemcy), Agencia Estatal Consejo Superior de Investigaciones Científicas (Hiszpania), Ústav Geoniky AV ČR, v.v.i. (Czechy) i Třinecké Železárný a.s. (Czechy). Wyniki prac badawczych przyczyniły się do opracowania innowacyjnej formuły prognozowania jakości koksu, znajdującej zastosowanie w przemyśle stalowym i koksowym oraz w pracach nadrzędnych instytucji i placówek naukowych. 10 czerw-

ca 2013 roku na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ odbyła się prezentacja rezultatów współpracy badawczej w ramach projektu RATIO-COAL, a jednym z jej elementów była wystawa fotografii obrazujących efekty badań.

Dzięki realizacji projektu Wydział Nauk o Ziemi wzbogacił się o wysokiej klasy sprzęt, jest nim mikroskop automatyczny polaryzacyjny (Axio Imager). Jego największą zaletą jest możliwość archiwizacji obrazu struktury węgla, koksów, minerałów, które poddawane są analizie. Dzieje się to dzięki kolorowej, o wysokiej rozdzielczości kamerze cyfrowej. Wyniki badań wykorzystywane są w różnych gałęziach przemysłu: górnictwie, koksownictwie, hutnictwie, energetyce, a także na etapie poszukiwań węglowodorów. Mikroskop pozwala na szczegółową analizę pobranych próbek. A trafiają tu one z najróżniejszych zakątków świata, z miejsc, gdzie istnieje podejrzenie o występowanie ewentualnego potencjału, który pragną przebadać nie tylko naukowcy, ale także inwestorzy czy przedsiębiorcy. Celem analizy jest badanie zawartości skały osadowej.

Głównym polem badawczym dr Jelonek jest analiza petrograficzna, tak więc jej podstawowym narzędziem pracy pozostaje mikroskop.

– Praca petrologa – mówi z uśmiechem pani doktor – trochę przypomina poszukiwania prowadzone przez Sherlocka Holmesa, nic nie może umknąć uwadze. Tropię rozproszoną materię organiczną, czyli fragmenty, które zostały przetworzone, uwęglone w wyniku działania różnych czynników, takich jak temperatura, ciśnienie, czas... mówiąc krótko, badam stopień dojrzałości rozproszonej materii organicznej.

Analiza próbki pozwala uzyskać odpowiedź na pytanie, czy w danej skale występuje gaz lub ropa naftowa. Badania petrograficzne sprowadzają się między innymi do pomiaru refleksyjności, który polega na pomiarze światła odbitego od powierzchni wityrynit w immersji olejowej z zastosowaniem filtra interferencyjnego o długości światła 546 nm, co pozwala na ocenę stopnia uwęglenia próbki. Uzyskane na tym etapie wyniki są niezbędne do wyznaczenia typu węgla (np. energetycznego czy koksującego), są także jednym z najważniejszych wskaźników w międzynarodowym systemie kodyfikacji węgla kamiennego. Analiza macerału (podstawowego wyróżnialnego mikroskopowo składnika węgla) umożliwia ocenę zachowania się węgla w różnych procesach utylizacji. Aby przekonać się, z jakich roślin ziarna znajdują się w próbce, dokonuje się analizy we fluorescencji, która dostarcza ważnych informacji o naturze i przemianach zachodzących w materii organicznej. Na tym etapie wszystko jest równie ważne: barwa, struktura, pomiary. Ciężar odpowiedzialności za prawidłowość dokonywanych badań jest ogromny, ponieważ wyniki są podstawą do rozpoczęcia bądź zaniechania kapitałochłonnych inwestycji. Pomyłki mogą się zdarzyć, dlatego pomiary i analizy są wielokrotnie powtarzane, aby margines błędu był jak najmniejszy. Trudno się więc dziwić, że przekazaniu wyników zwykle towarzyszy ogromny stres, ale też i radość, kiedy po jakimś czasie pojawia się informacja, że badania zostały wykonane perfekcyjnie. Przedsiębiorcy zlecający przeprowadzenie analiz zabezpieczają się wysyłając próbki pobrane ze skał do wielu laboratoriów. Dopiero potwierdzenie z kilku niezależnych źródeł stanowi podstawę do rozpoczęcia prac wiertniczych.

Inwestor decyduje, w jakim interwale dostarcza próbki do analizy laboratoryjnej. Zdarza się, że na pionowym odcinku tysiąca metrów nic się nie dzieje, skała pozostaje płona i nic nie zapowiada oczekiwanych informacji. To nie jest jednak powodem do zniechęcenia, a wręcz odwrotnie: mobilizuje do jeszcze intensywniejszych poszukiwań. Zawsze towarzyszą temu ogromne emocje.

– Praca nad próbkami niesłychanie pochłania – wyjaśnia petrolog. – Zapomina się o świecie zewnętrznym, a godziny mijają niepostrzeżenie. Każda próbka dostarcza czegoś niepowtarzalnego, a jednocześnie zachwycającego. Mikroskop, na którym pracuję, posiada możliwość automatycznego archiwizowania obrazu. To pozwala na ewentualną weryfikację, ponieważ może się zdarzyć, że ocena tego co widzi się w danym momencie, jest subiektywna. W załączeniu każdej dokumentacji znajduje się plik zarchiwizowanych obrazów próbki, do których w każdej chwili można powrócić.

Oprócz badań wykonywanych na zlecenie konkretnych inwestorów dr Jelonek prowadzi równoległe prace badawcze wynikające bezpośrednio z uczestnictwa w Międzynarodowym Komitecie Petrologii Węgla (ICCP), a także amerykańskiej organizacji TSOP (Towarzystwo Petrologii Organicznej). Obie organizacje skupiają czołowych światowych naukowców, zajmujących się badaniami genezy węgla, towarzyszących im skał, jak również skałami organicznymi (w tym łupkami gazonośnymi) oraz zagadnieniami związanymi z wpływem wykorzystania węgla na środowisko.

W ubiegłym roku zakończyła się realizacja projektu INNOCARB (Innovative carbon products for substituting coke on BF operations), Uniwersytet Śląski uczestniczył w nim w roli partnera, kierownikiem z ramienia uczelni była dr I. Jelonek. Zadaniem projektu było testowanie nowych produktów węglowych w celu obniżenia poziomu wykorzystania koksu wielkopiecowego do produkcji żelaza i zredukowania kosztów zużycia surowców naturalnych w przemyśle stalowym.

Badania prowadzone na zlecenie inwestorów i przedsiębiorców znakomicie wpisują się w realizację współpracy nauki z przemysłem. Pani doktor wiele czasu spędza poza uczelnią. W 2012 roku przewodniczyła pracy badawczej dotyczącej określenia parametrów petrofizycznych i petrograficznych węgla z pokładów 501–510 w KWK „Mysłowice-Wesoła”

w zakresie badań metanu z pokładów węgla.

– Zostaliśmy zaproszeni do wykonania w kopalni ogromnej liczby analiz petrofizycznych i petrograficznych w ramach prowadzonego tam projektu badawczo-rozwojowego dotyczącego przedekspluatacyjnego odmetanowania pokładów węgla kamiennego – tłumaczy dr Jelonek. – Naszym zadaniem był współudział w zbadaniu skutków odmetanowania. To było ogromne przedsięwzięcie. Inwestorzy zlecili te badania w celu uzyskania informacji na temat wpływu odmetanowania na bezpieczeństwo ruchu kopalni, ale także opłacalności metody wydobywania metanu z węgla. Proces wiercenia trwa tam nadal i często bywa, że jesteśmy zapraszani na konsultacje. To tylko jeden z wielu przykładów pracy w terenie.

Od 2009 roku dr I. Jelonek bierze udział w grupach roboczych, zajmujących się badaniami w różnych laboratoriach. Przykładowo próbka pobrana z odwiertu (z różnych zakątków świata) zostaje rozdzielona pomiędzy kilkanaście różnych laboratoriów, w których wykonywane są analizy. Wyniki trafiają do przewodniczącego grupy, który je porównuje. Dr Jelonek miała okazję przekonać się, że jej analizy niczym nie odbiegały od większości, co potwierdza, że były one wykonane prawidłowo. Kilka dni temu z Międzynarodowego Komitetu Petrologii Węgla dotarła wiadomość o przygotowaniu do publikacji, która będzie zawierała efekty wieloletniej pracy naukowców z 18 krajów, 22 laboratoriów, wśród nich znajdują się także wyniki analiz dr Iwony Jelonek.

Pani doktor nie kryje zadowolenia i przyznaje: – Nie ma większej satysfakcji niż świadomość, że wyniki moich prac badawczych mogą być wykorzystane przez innych, a macierzysta uczelnia, Uniwersytet Śląski, jest znana za oceanem i efekty naszej pracy cieszą się uznaniem i są honorowane na całym świecie. To cieszy i zachęca do dalszej pracy. ■

Maria Sztuka

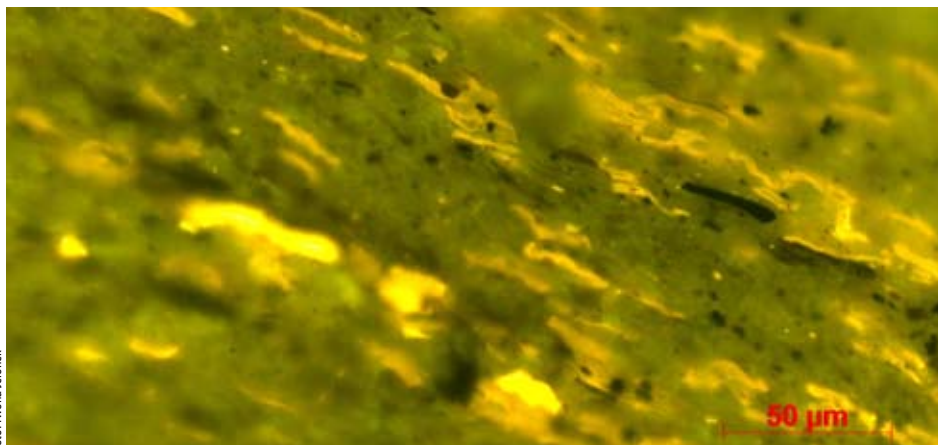


Foto: Iwona Jelonek



Obraz mikroskopowy lupka gazonośnego

Dr Kasper Czech z Zakładu Psychologii Klinicznej i Sądowej w Instytucie Psychologii UŚ zajmuje się badaniem schizofrenii

Schizofrenia – choroba „demokratyczna”

Mimo że badania nad schizofrenią jako chorobą mają już swój okazały dorobek, to wciąż jest ona okryta aurą nieporozumień i przesądów. Tym bardziej istotne jest zatem, by oprócz pogłębiania prac nad leczeniem tego schorzenia propagować wiedzę o nim. Problemem schizofrenii zajmuje się dr Kasper Czech, podejmujący pionierskie w skali Polski wysiłki na rzecz wykorzystania w jej leczeniu terapii neurofeedback.

– Naukowe badania nad schizofrenią prowadzone są od ponad stu lat. Narzędzia powstałe w ostatnich trzech dekadach, którymi dysponuje psychiatria i neuropsychologia, pomagają nam potwierdzić pewne hipotezy, które funkcjonowały w nauce. Jest to choroba złożona, wieloczynnikowa – wpływają na nią zarówno genetyka, funkcjonowanie biologiczne, jak i czynniki osobowościowe, emocjonalne, relacje w rodzinie. W związku z tym nie mam pewności, czy kiedykolwiek będziemy mogli powiedzieć, że wiemy już wszystko na jej temat – mówi dr Czech.

Przy analizie przyczyn schizofrenii przyjmuje się, że czynnik genetyczny istnieje zawsze, ale występuje wspólnie z czynnikami systemowymi – wzorcem komunikowania się w rodzinie, jej strukturą, gotowością do budowania więzi czy jakością tychże. Jeżeli bowiem istnieje patologia genetyczna, to musiała ona istnieć w poprzednich pokoleniach. Nawet jeżeli wówczas nie dawała objawów klinicznych, to wpływała w jakimś stopniu na te elementy schizofrenii, które warunkują zachowania społeczne.

Są w życiu okresy, w których schizofrenia, jeśli istnieją ku niej predyspozycje, uaktywnia się częściej. Czasem dzieje się to jeszcze w okresie dojrzewania, zwykle między 20 a 30 rokiem życia. Czynnikiem wyzwalającym zwykle jest jakaś sytuacja stresowa, choć nie musi to być stres traumatyczny. Może chodzić o naturalne kryzysy rozwojowe, związane choćby z wyprowadzeniem się z domu rodziców czy podjęciem pracy zawodowej. Wówczas struktura osobowościowa nie daje sobie rady i dokonuje się regres.

– Potocznie choroba kojarzona jest z objawami, które w klinicyście nazywamy pozytywnymi bądź wytwórczymi – halucynacjami (pacjent postrzega rzeczywistość, która nie istnieje) i urojeniami (pacjent ma w systemie poznawczym sądy, które nieadekwatnie oceniają rzeczywistość i są niepodatne na argumentację) – tłumaczy badacz. – Ale to są sytuacje ewidentne. W społeczeństwie nie ma wiedzy, że schizofrenia często przebiega



foto: Tomasz Olraska

Dr Kasper Czech z Zakładu Psychologii Klinicznej i Sądowej w Instytucie Psychologii UŚ

bez objawów wytwórczych i tym, co najistotniejsze, jest wycofanie społeczne, postawa autystyczna, której można nie zauważyć, zrzucając to na karb charakterologii danej osoby („on zawsze taki był, siedzi sobie w kąciuku i robi po swojemu, patrzy w przestrzeń”). U chorego następują zmiany w sferze uczuć, spłylenie uczuciowości wyższej, ekspresja staje się nieadekwatna do wyrażanych emocji. W momencie gdy pojawia się objaw, który ogólnie nazywamy rozszczepieniem osobowości, poszczególne funkcje psychiczne przestają funkcjonować w sposób spójny – tak jakby piłkarze na boisku przestali grać jak jedna drużyna – bramkarz pobiegnie na drugą stronę placu, napastnik zacznie strzelać do własnej bramki itd. Pojawia się chaos. Jeżeli pacjent jest pod dobrą opieką, to on i jego najbliżsi są uczeni jak rozpoznawać zbliżanie się kolejnych objawów choroby. Większy kłopot jest, gdy pozostaje ona niezdiagnozowana.

Schizofrenia jest w pewnym sensie chorobą „demokratyczną” – intensywność jej występowania (zwykle przyjmuje się, iż dotyka ok. 1 procenta populacji) jest taka sama, bez względu na szerokość geograficzną i krąg kulturowy. Autorzy zorientowani antropologicznie wysuwają tezy, że schizofrenia pełniła pewną rolę społeczną, której do końca jeszcze nie znamy. Podaje się czasem, że tą funkcją w społeczeństwach pierwotnych, była rola szamana. Również niektórzy mistycy chrześcijańscy są po latach diagnozowani na tę okoliczność. Oczywiście taka diagnoza może być poddana w wątpliwość, ale prawdopodobne jest, że tym schorzeniem dotknięta była choćby słynna Hildegarda z Bingen. Spośród postaci z bliższej nam historii znaną osobą cierpiącą na schizofrenię był Salvador Dalí, a przypadłość odcisnęła duży wpływ na jego twórczości (*Pies andaluzyjski* Dalego i Luisa Buñuela umożliwia niemal bezpośrednie doświadczenie przeżyć

osób chorych). Ludzie cierpiący na schizofrenię są wyjątkowo twórczy, charakteryzując się myśleniem nietypowym dla danego kręgu kulturowego, takimi ścieżkami skojarzeń i sposobami wyciągania wniosków, na które nikt inny nie wpada. Nietrudno w tym opisie dostrzec niespotykane nigdy wcześniej motywy w sztuce Dalego.

U cierpiących postawa introwertywna czasem łączy się też ze skrajnie wysoką empatią, podobną do tej, która cechuje małe dzieci. W procesie socjalizacji budujemy granice naszej fenomenologii, żeby oddzielać siebie od innych osób, czuć „gdzie kończę się ja”. Zdaniem psychologa nasza kultura w tym wymiarze szwankuje. Dojrzewając, gubimy tę empatię, nadmiernie ją spływamy. Pacjenci mają zaś kłopot przeciwstawny – problem w odnalezieniu się w relacjach społecznych. Cierpiący przeżywa bowiem „my” jak „ja”.

– Proces schizofreniczny, jeżeli nie jest skutecznie leczony, degeneruje struktury poznawcze – tłumaczy dr Czech. – Osłabia się uwaga selektywna; system poznawczy osoby chorej nie radzi sobie z różnicowaniem bodźców istotnych od nieistotnych, w efekcie pacjent przeżywa sytuację spokojną mniej więcej tak, jak zdrowy człowiek może się poczuć w supermarkecie przed świętami. Przez odbieranie takiej liczby bodźców, której umysł chorego nie jest w stanie odfiltrować, proces się pogłębia – mamy coraz bardziej zaburzone myślenie, coraz słabiej funkcjonującą pamięć operacyjną, a to powoduje, że mechanizmem obronnym chroniącym przed nadmiarem bodźców staje się autyzm. Wówczas zdolności twórcze też się osłabiają. Mogą je zachować te osoby, które własny proces schizofreniczny opanowują, doprowadzając – może nie do pełnego wyleczenia (bo pacjenci, poza wyjątkami, muszą uważać na siebie i swoją psychikę oraz brać leki) – ale trwałej remisji; wtedy jest to uznawane za sukces.

– Tak jak w przypadku każdej innej choroby, żeby leczenie schizofrenii było skuteczne, potrzebna jest praca pacjenta nad sobą – mówi badacz. – W naszym, zachodnim modelu medycyny przyjęte jest generalnie, że to lekarz leczy pacjenta, co jest moim zdaniem błędnym podejściem. Personel medyczny ma wspierać pacjenta w jego procesie samoleczenia. Wtedy pomagamy mu wziąć odpowiedzialność za swój stan zdrowia. Problemem jest niestety to, że gdy u nas pacjent przychodzi do lekarza, ma stosunkowo mało czasu dla siebie w kontakcie z nim. Regulaminy NFZ określają czas trwania konsultacji, jednak praktyka często odbiega od tych standardów. Konsultacja trwająca kilka minut uniemożliwia zbudowanie relacji z pacjentem.

– Na podstawie moich badań zbudowałem czteropiętrowy model holistycznego leczenia schizofrenii w formie piramidy. Im wyższy szczebel, tym większa motywacja pacjenta jest potrzebna, żeby leczenie było skuteczne. Najniżej znajduje się leczenie farmakologiczne – podstawowe, bo najmniejszym wysiłkiem pacjenta i systemu opieki zdrowotnej daje największe efekty – tłumaczy naukowiec. – Na drugim miejscu są działania psychoedukacyjne, które chronologicznie powinny poprzedzać pierwsze zażycie leków. Pacjent musi wiedzieć, na co choruje, czym jest schizofrenia – tak, by nie przeżywał jej ze świadomością potoczną, nie bał się nadmiernie, uczył rozpoznawać zwiastuny. Miewam przypadki, gdy pacjenci chorują od kilku lat i dopiero u mnie dowiadują się, o co chodzi. Pacjent dopiero wtedy zaczyna czuć się jak podmiot, a psychoedukacja musi trwać przez cały okres leczenia. Trzecim elementem jest trening funkcji poznawczych. Jedną z jego możliwych form jest terapia neurofeedback. To stosunkowo młoda forma oddziaływania. Kiedy 10 lat temu wyposażaliśmy pracownię w Katowicach-Ochojcu, była to trzecia placówka w Polsce wykorzystująca ten rodzaj terapii. Obecnie jest ich kilkaset. Początkowo był on najczęściej stosowany do pracy z dziećmi z dysleksją, dysgrafią czy ADHD i przynosił efekty. W moich badaniach zaadaptowałem neurofeedback do rehabilitacji funkcji poznawczych w schizofrenii. W ramach tej metody modyfikujemy pracę bioelektryczną mózgu metodą treningu. Pacjent gra w grę komputerową, nie używając do tego myszki czy pada, ale na głowie ma podpiętą elektrodę, która mierzy pracę mózgu. Terapeuta na swoim monitorze ustawia zakresy fal trenowanych, czyli ustala warunki, przy jakich ma się pojawić nagroda behawioralna (punkt w grze) oraz to, że w symulatorze ma się dziać to, co jest zaplanowane, czyli np. auto przyspiesza albo jedzie środkiem drogi. W takich banalnie prostych grach (muszą być proste, żeby były czytelne) pacjent zaczyna kontrolować wydarzenia pracą własnego mózgu. Zwykle przez kilka sesji chory nie wie, co ma robić, ale potem następuje przełamanie. Czasem też przychodzą do mnie osoby zdrowe, które mówią, że chcą sobie poprawić pamięć, myślenie czy koncentrację. Trzeba jednak pamiętać, że nie jest to cudowne remedium na wszystko, ale konkretna metoda, która pomaga w niektórych sytuacjach.

Po pracach naukowców z Berlina i Londynu są to dopiero trzecie badania, które miały sprawdzić, czy u pacjentów cierpiących na schizofrenię terapia neurofeedback może być stosowana. Efekty przeprowadzonych testów klinicznych przerosły oczekiwania dr. Czecha. Dla każdego z pacjentów



↑ Schizofrenią prawdopodobnie dotknięta była św. Hildegarda z Bingen (miniatura z *Rupertsberger Codex Liber Scivias* z XII wieku)

przeznaczył 40 sesji terapeutycznych, co stanowiło pewne minimum, które miało pokazać, czy nastąpi jakakolwiek delikatna zmiana w funkcjonowaniu poznawczym pacjentów. Okazało się, że nie tylko „drgnęło”, ale zmiana poziomu uwagi u pacjentów była bardzo istotna. Pacjenci mówili, że wreszcie potrafią przeczytać gazetę, wiedzą, o co chodzi w dzienniku telewizyjnym. Oprócz poprawy procesów uwagi również znacząca poprawa funkcji myślenia oraz zmniejszenie poziomu lęku i nasilenia psychotycznych mechanizmów obronnych umożliwiały zmniejszenie dawki leków.

Czwarte piętro piramidy może zostać wprowadzone, kiedy pacjent jest zabezpieczony lekowo, zna reguły higieny psychicznej, rozumie swoją chorobę i przeszedł trening poznawczy. Wtedy, jeżeli ma motywację oraz możliwości (w Polsce – niestety również finansowe), można zastosować intensywną psychoterapię, żeby opanować na tyle, na ile to jest możliwe, psychotyczne mechanizmy współtworzące chorobę.

Schizofrenia nie musi i nie powinna oznaczać społecznej izolacji osób na nią cierpiących. Niestety, w społeczeństwie funkcjonuje wiele krzywdzących dla nich stereotypów, związanych między innymi z rzekomo większą niż przeciętna agresywnością chorych – co nie znajduje potwierdzenia w badaniach.

Przypadek Iwana Nikołajewicza Ponyriowa, znanego jako Iwan Bezdomy, z powieści Michaiła Bułhakowa *Mistrz i Małgorzata*, sugeruje zaś ostrożność w sceptycyzmie wobec twierdzeń, które wydają nam się choćby najbardziej fantastyczne. ■

Tomasz Okraska

Wspólny Dzień Uniwersytetu Śląskiego i Powiatowego Zespołu Szkół nr 2 w Pszczynie

Happening na pszczyńskim rynku

W 2011 roku władze Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie podpisały porozumienie o współpracy z dyrektcją Powiatowego Zespołu Szkół nr 2 im. Karola Miarki w Pszczynie. W ramach umowy zrodziło się wiele pomysłów. Jednym z nich był happening, który odbył się 7 marca, aktywizujący uczniów i nauczycieli oraz przedstawicieli Wydziału do wspólnych działań.

Uczniowie systematycznie odwiedzają cieszyński Wydział, biorąc udział w warsztatach o różnorodnej tematyce, przygotowanych zarówno przez nauczycieli akademickich, jak i studentów. Również szkoła gościła przedstawicieli Uniwersytetu Śląskiego, którzy zaproponowali młodzieży różnorodne wykłady, hospitacje i warsztaty. Ta dotychczasowa działalność sprawiła, że gimnazjaliści, decydując o wyborze szkoły średniej, wybierają PZS nr 2, natomiast absolwenci szkoły bardzo często zasilają szeregi studentów Uniwersytetu Śląskiego.

Happening miał na celu zaprezentowanie oferty edukacyjnej i działalności szkoły oraz instytucji, z którymi współpracuje, czyli Komendy Powiatowej Policji w Pszczynie, Zakładu Karnego w Cieszynie, Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie oraz Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. W programie imprezy znalazły się między innymi: prezentacja kierunków kształcenia, występy szkolnych artystów, wystawa nowoczesnych ciągników rolniczych, pokazy musztry, pierwszej pomocy oraz robotów, a także liczne quizy, konkursy i zabawy. Swoje umiejętności zaprezentowali również uczniowie technikum wchodzącego w skład PZS nr 2: kucharze, hotelarze, mechatronicy, geodeci, informatycy, budowlańcy, rolnicy, architekci krajobrazu, ekonomiści, organizatorzy reklamy, organizatorzy turystyki, spedytorzy, ekonomiści i logistycy, zaś uczniowie kierunku żywienia i usług gastronomicznych przygotowali smaczny poczęstunek.

Największą rolę w tworzeniu happeningu, oprócz uczniów, odegrali jednak studenci, przede wszystkim specjalności animacja społeczno-kulturalna, którzy przygotowali występy artystyczne, w tym warsztaty kuglarstwa oraz Fire Show (pokazy tańca z ogniem). Wystąpił również zespół Silesian Singers, w skład którego wchodzi studenci Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie i wychowankowie chóru „Harmonia”.

Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców Pszczyny i z pewnością w nowatorski i atrakcyjny sposób zaprezentowała potencjał Uniwersytetu Śląskiego oraz Powiatowego Zespołu Szkół nr 2 w Pszczynie.

Pomysłodawcy akcji mają nadzieję, że dla wielu uczęszczających dzisiaj do gimnazjum uczniów najpierw PZS nr 2, a potem Uniwersytet Śląski będą naturalną ścieżką dalszego kształcenia. ■

Natalia Ruman



Foto: Jarosław Kinański

Defilada uczniów i studentów zrobiła duże wrażenie na przechodniach



Foto: Jarosław Kinański

Uczniowie wraz z nauczycielami zorganizowali pokazy artystyczne i naukowe, zademonstrowali, czego można się nauczyć i jak można się przy tym dobrze bawić



Foto: Jarosław Kinański

Duże wrażenie zrobili pokazy żonglerki ogniem oraz kolorowymi flagami

5 i 6 marca odbyła się w Cieszynie Ogólnopolska Konferencja Naukowa pt. „Kultura ludowa źródłem działań artystycznych, badawczych i naukowych”

O kulturze ludowej z różnych perspektyw

W spotkaniu, któremu patronował Zakład Teorii Muzyki i Kompozycji Instytutu Muzyki Wydziału Artystycznego UŚ, uczestniczyli naukowcy reprezentujący różne specjalności uprawiane w środowiskach akademickich Katowic, Rzeszowa, Warszawy, Wrocławia, Bytomia i Cieszyna. Kierownikiem naukowym projektu była dr hab. prof. UŚ Jadwiga Uchyła-Zroski, natomiast sprawami organizacyjnymi zajmował się zespół pracujący pod kierunkiem dr Magdaleny Szyndler.

W założeniu organizatorów konferencja miała być przestrzenią rozmowy na temat poznawania, tworzenia i propagowania folklorystyki muzycznej i rodzimej kultury ludowej. Przedstawiając cele i główne tezy obrad, prof. Jadwiga Uchyła-Zroski wskazała również, że konferencja ta wpisuje się w cykl ogólnopolskich obchodów Roku Kolbergowskiego, który jest upamiętnieniem 200. rocznicy urodzin Henryka Oskara Kolberga – etnografa, folklorysty i kompozytora, badacza o największym w dziewiętnastowiecznej Europie dorobku w dziedzinie folklorystyki, autora 33 monografii poświęconych polskiej sztuce i kulturze ludowej.

Panel pierwszy wypełniło pięć wystąpień urozmaiconych pokazami multimedialnymi. Obraz muzyki tradycyjnej w polskiej literaturze pięknej okresu międzywojennego przedstawił prof. Zbigniew Jerzy Przerembski (UWr, PAN Warszawa), natomiast elementy podhalańskie i kurpiowskie w wybranych kompozycjach polskich XX wieku zaprezentowała dr hab. Bogumiła Mika (UŚ). Trzy kolejne wystąpienia miały charakter interdyscyplinarny. Wprowadziły słuchaczy na grunt sztuki ceramicznej, technik multimedialnych i twórczości malarskiej Jana Wałacha. Dr hab. Małgorzata Krentowicz (UŚ) przedstawiła wyniki projektu badawczego „Sztuka, design, rzemiosło”. Wystąpienie znalazło potwierdzenie w wizualnych prezentacjach wyrobów ceramicznych z elementami koronkarstwa koniakowskiego. Dr Kaja Renkas i dr Kinga Kroczek przedstawiły twórczość Jana Wałacha z wykorzystaniem najnowszych technik multimedialnych. Refleksje nad twórczością malarską tego artysty jako źródła badań antropologicznych i muzykologicznych przybliżyły mgr Ewa Cudzych (UŚ) oraz mgr Katarzyna Szyszka (UWr).

Panel drugi otworzyło wystąpienie dr. Krzysztofa Gawlasa pt. „Komputerowe przetworzenia źródłowego materiału muzycznego we współczesnym warsztacie kompozytora”. Inspiracje folklorem w twórczości kompozytorskiej Jana Gawlasa przybliżyła mgr Danuta Zoń-Ciuk (UŚ). Kolejne wystąpienia nawiązywały do muzycznej kultury ludowej na Śląsku, m.in. gromadzenia pieśni ludowych na ziemi pszczyńskiej – dr hab. Joanna Glenc (UŚ); 20-lecia Międzynarodowego Festiwalu „Złoty Kłós” w Zebrzydowicach – dr Jadwiga Sikora (UŚ); obecności folkloru w edukacji szkolnej, a także w programach Kolegium Nauczycielskiego w Bytomiu – mgr Grażyna Leśniczak.

Podczas trzeciego panelu niezwykle ciepło został przyjęty występ dzieci z Przedszkola nr 20 w Cieszynie w układzie tanecznym mgr Grażyny Kumiegi. O roli tańca ludowego w edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej mówiła dr Ewa Bogdanowicz (UŚ). Realizacja założeń solmizacji względnej Zoltana Kodalya w edukacji muzycznej stała się głównym wątkiem wypowiedzi prof. Anny Waługi (AM w Katowicach). Sylwetkę oraz działalność pedagogiczną Karola Hławiczki przybliżył dr hab. Hubert Miśka (UŚ). W panelu



Foto: Piotr Cichus
Muzeum im. Jana Wałacha w Istebnej-Andziolówce

zaprezentowano również działalność akademickiego Międzywydziałowego Zespołu Folkowego „FolkUŚ”.

Panel czwarty rozpoczęła prof. zw. Krystyna Turek (UŚ) referatem „Tropy badawcze działalności naukowej Adolfa Dygacza” – folklorysty, etnomuzykologa i badacza kultury śląskiej. Folklor muzyczny w poemacie *Cyganka* Jana Kupca przedstawiła prof. UŚ Jadwiga Uchyła-Zroski. Badania nad polskim folklorem Wiślan, mieszkających w miejscowości Ostojičevo w serbskiej prowincji Wojwodina omówiła, łącznie z zaprezentowaniem nagrań, dr Magdalena Szyndler. Obrady zakończyła dr hab. Izabella Zielecka-Panek (UŚ), przedstawiając problematykę wykonawczą stylizowanej pieśni ludowej na przykładzie repertuaru Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” oraz Zespołu Kameralnego „Ad Libitum”.

W uroczystym koncercie wieczornym mgr Grzegorz Niemczuk (UŚ) wykonał *Mazurki* Fryderyka Chopina i Aleksandra Skriabina, a melodie ludowe w improwizacjach fortepianowych zaprezentował dr Tomasz Orłow (UŚ). Występ chóru „Harmonia” pod dyrekcją I. Zieleckiej-Panek z repertuarem muzyki ludowej zakończył część artystyczną konferencji. Koncert prowadziła mgr Grażyna Durlow (UŚ).

W drugim dniu konferencji uczestnicy udali się do Istebnej. W Muzeum Regionalnym „Na Grapie” w Istebnej-Jaworzynce zwiedzili wystawę *Mikołaje* z cyklu obrzędowości dorocznej, a w Muzeum im. Jana Wałacha w Istebnej-Andziolówce wzięli udział w prezentacji ludowych instrumentów muzycznych z obszaru Karpat. Obecność tych wątków istotnie wzbogaciła zakres tematyczny i poznawczy treściowo bogatej i pod każdym względem udanej konferencji. ■

Jadwiga Uchyła-Zroski

Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych w nietypowy sposób przywitani wiosną na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ

Zamiast topienia marzanny

Możliwość gry w krykieta... flamingiem podczas gry terenowej „Alicja w Krainie Czarów”, miniwykłady naukowe, warsztaty prowadzone przez pracowników naukowych i studentów oraz zwiedzanie Wydziału i zajęcia w jedynym w regionie laboratorium psychologicznym – to oferta, która w pierwszy dzień wiosny zachęciła blisko 200 licealistów do odwiedzenia Wydziału Pedagogiki i Psychologii.



Foto: Agnieszka Skonupia

„Spotkanie z nauką i życiem studenckim” przyciągnęło w mury Wydziału Pedagogiki i Psychologii blisko 200 uczniów

„Spotkanie z nauką i życiem studenckim” było propozycją alternatywnego spędzenia Dnia Wągarowicza i cieszyło się w tym roku dużym powodzeniem. Mury uczelni odwiedzili nauczyciele i uczniowie ze szkół z Katowic, Bielska-Białej, Radzionkowa, Tychów, Rybnika, Siemianowic Śląskich, Świętochłowic i Piekar Śląskich. Inicjatywa miała charakter wspólnego działania Instytutu Psychologii oraz Instytutu Pedagogiki, dlatego młodzież została przywitana przez przedstawicieli władz obu jednostek oraz prodziekan ds. studiów stacjonarnych dr hab. Beatę Mazepę-Domagałę. Pracownicy uczelni przygotowali cztery wykłady tematyczne. Dr hab. Ewa Wysocka zachęcała młodzież do refleksji nad tym, po co, jakie i komu potrzebne jest wykształcenie, a dr Adam Roter opowiedział o pomaganiu innym ludziom jako sposobie na życie. Uczniowie mogli również posłuchać dr. Łukasza Jacha, mówiącego o psychologii, która jest wszędzie, oraz mgr. Macieja Bożka, opowiadającego o terroryzmie z perspektywy psychologa.

Po wykładach młodzież miała możliwość zwiedzić budynek Wydziału ze studentami w roli przewodników lub wziąć udział w jednym z kilkunastu praktycznych warsztatów. Chętni ćwiczyli m.in. swoje umiejętności zapamiętywania, pogłębiali wiedzę matematyczną, analizowali decyzje klienta supermarketu oraz zastanawiali się nad magią kłamstwa. – Warsztaty o technikach zapamiętywania były moim zdaniem przydatne, wymagały jednak od uczestników wysiłku intelektualnego: dużego skupienia i koncentracji uwagi – przyznaje mgr Joanna Góźdz, jedna z prowadzących zajęcia.

– Spotkanie „Nie bądź zapominalski jak Słoń Trąbalski” było bardzo ciekawe. Wcześniej nie słyszałam o takich technikach zapamiętywania, więc bardzo mi się to przyda, szczególnie podczas egzaminów – oceniła tuż po zakończeniu zajęć Monika Nocuń, uczennica z I LO w Piekarach Śląskich. – Wcześniej uczestniczyłam w wykładach i najbardziej zainteresował mnie ten o terroryzmie – dodała.

Licealiści preferujący aktywność fizyczną zaproszeni zostali na warsztaty „Rozbujając, rozbawić, roztańczyć”, podczas których poznali m.in. tajniki metody ruchu rozwijającego Weroniki Sherborne, mieli okazję bawić się z chustą Klanzy i integrować w tańcu. Dla miłośników odkrywania tajemnic i rozwiązywania zagadek przygotowana została gra terenowa „Alicja w Krainie Czarów”, która odbywała się w pomieszczeniach Wydziału.

– Tematyka zadań była bardzo urozmaicona – mówi dr Marta Christ, odpowiedzialna za realizację gry. – Od eksperymentów chemiczno-fizycznych, poprzez zagadki logiczne rozwiązywane przy herbatce u Szalonego Kapelusznika, na grze w krykieta z wykorzystaniem flaminga kończąc.

Skąd wziął się pomysł na taką właśnie formę aktywności? – Gry terenowe są jedną z form realizacji pedagogiki przygody, która jest obecna w polskich działaniach praktycznych od wielu lat, czerpiąc z bogactwa ruchu harcerskiego, turystyki i edukacji ekologicznej. Pozytywne reakcje na takie formy aktywności w różnych grupach uczestników mobilizują nas do upowszechniania pedagogiki przygody na gruncie edukacyjno-wychowawczym. W semestrze zimowym grupa studentów III roku pedagogicznych studiów licencjackich na specjalnościach nauczycielskich realizowała przedmiot fakultatywny pedagogika przygody. Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem i wzbudzały ogromne emocje. Powstał szereg gier terenowych, a jedna z nich opierała się właśnie na fabule *Alicji w Krainie Czarów*. Była to jedna z najlepiej skonstruowanych propozycji działaniowych, stąd decyzja, aby ją upowszechnić podczas „Spotkania z nauką i życiem studenckim” – tłumaczy dr Marta Christ.

Kto nie zdążył odnaleźć Alicji w tym roku, będzie mógł spróbować swoich sił kolejnej wiosny. – To był dobrze wykorzystany pierwszy dzień wiosny – przyznała Agnieszka Wieczorek z II LO im. A. Frycza Modrzewskiego z Rybnika. Cieszymy się z takich opinii! ■

Monika Frania

Od 7 do 12 kwietnia w Instytucie Fizyki UŚ można było oglądać interaktywną wystawę

Od monokryształu Czochralskiego do grafenu

W 1916 roku profesor Jan Czochralski dokonał przypadkowego, ale jakże przełomowego odkrycia. Przez roztargnienie zanurzył swoje pióro nie w kałamarzu, lecz w tyglu z gorącą cyną. Tym samym wynalazł jedną z metod otrzymywania monokryształów. Monokryształy krzemowe wytwarzane techniką Czochralskiego stanowią 90 procent współczesnego rynku technologii

elektronicznych stosowanych w produkcji smartfonów, tabletów i telewizorów.

Wpływ dokonań tego wybitnego polskiego uczonego na współczesny świat techniki jest ogromny. Dlatego Sejm RP ogłosił rok 2013 Rokiem Jana Czochralskiego. Warto dodać, że rok 2014 został ogłoszony przez ONZ Rokiem Krystalografii. W nawiązaniu do obu wydarzeń doc. dr Jan Grabski



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Jeden ze studentów wcielił się w postać naukowca siedzącego za biurkiem i przez pomyłkę maczającego pióro w pojemniku z cyną.



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Model kryształu pokazujący w skali makro zjawisko ugięcia promieni rentgenowskich (rozproszenia oraz dyfrakcji)



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Jednym z elementów wystawy był monokryształ krzemu o imponujących rozmiarach: 890 mm długości, 158 mm średnicy i 34 kg wagi

z Politechniki Warszawskiej stworzył interaktywną wystawę „Od monokryształu Czochralskiego do grafenu” przybliżającą dokonania i dziedzictwo tego wybitnego naukowca. Zaprezentowana najpierw w stolicy, ma odwiedzić dziesięć miast w całej Polsce, a pierwszym przystankiem jej podróży były Katowice.

Otwarcie wystawy w Instytucie Fizyki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ poprzedzone zostało dwoma wykładami na temat specyfiki i historii krystalografii. Gości spotkania przywitani: dziekan Wydziału prof. zw. dr hab. Alicja Ratuszna, dyrektor Instytutu Fizyki prof. zw. dr hab. Andrzej Ślebarski, śląski kurator oświaty Stanisław Faber oraz pomysłodawca wystawy doc. dr Jan Grabski. Temat wystąpienia prof. zw. dr hab. Ewy Talik brzmiał „Znaczenie monokryształizacji we współczesnej nauce o materiałach”. Dr Paweł Zajdel wygłosił z kolei referat pt. „Zastosowanie krystalografii w życiu codziennym”.

Zwiedzający wystawę mogli obejrzeć ponad 20 stanowisk, na których studenci UŚ prezentowali pojęcia i technologie związane z krystalografią. Demonstrowano m.in. modelowy reaktor Czochralskiego, wyciąganie monokryształu galu metodą Czochralskiego, przyrządy do badania struktury materii, modele kryształów, ciała ciekłokrystaliczne, zastosowanie nanokryształów oraz polskie osiągnięcia technologii materiałowej.

Jan Czochralski to przykład Polaka docenianego na świecie, ale wciąż mało znanego we własnym kraju. Miejmy nadzieję, że wystawa, która gościła w Instytucie Fizyki UŚ, przyczyni się do popularyzacji jego osiągnięć. ■

Tomasz Płosa

21 marca w Katowicach obchodzono Dzień Wody

Żeby Rawa była rzeką...

Już od 22 lat na świecie obchodzony jest Dzień Wody. Święto, ustanowione przez Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucją z 22 grudnia 1992 roku, przypada 22 marca. Jego ideą jest uświadomienie państwom członkowskim wpływu prawidłowej gospodarki wodnej na ich kondycję gospodarczą i społeczną. Corocznie Światowy Dzień Wody obchodzony jest pod innym hasłem przewodnim, w tym roku brzmiało ono: „Woda i energia”. Ponadto akcja została połączona z 10. jubileuszową edycją programu „Zaadoptuj rzekę”.

Kiedy my, mieszkańcy Europy Środkowej, słyszymy o problemach związanych z brakiem wody pitnej, oczyma wyobraźni widzimy obrazy plemion żyjących gdzieś w Afryce. Problem jednak dotyczy nie tylko Afryki. Według danych Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej na jednego mieszkańca Polski na rok przypada ok. 1580 m³ wody. To tyle samo, ile na jednego mieszkańca Egiptu, ale mniej niż w innych krajach europejskich, w których średnie roczne zapasy w przeliczeniu na jednego człowieka wynoszą 4560 m³. Dlatego w Polsce trzeba przypominać o rozsądnym gospodarowaniu zasobami wodnymi.

Tegoroczne katowickie obchody Święta Wody zostały przygotowane przez Klub „Gaja”, Uniwersytet Śląski, Centrum Informacji Naukowej i Bibliotekę Akademicką i Miasto Katowice. Uczniowie brali udział w grze miejskiej, podczas której zdobywali wiedzę na temat rzeki Rawy, jej historii i obecnego stanu wód, a także na temat zasobów wody i racjonalnego ich wykorzystywania. Zwycięzcami gry zostali reprezentanci Gimnazjum nr 16 w Sosnowcu, którzy w nagrodę udadzą się w podróż łodzią badawczą UŚką po Zbiorniku Goczałkowickim oraz wezmą udział w badaniach wody i liczeniu ryb.

Pracownicy Katedry Hydrobiologii UŚ do-



Foto: Agnieszka Szymala

Prezes Klubu „Gaja” Jacek Bożek ogłosił wyniki gry miejskiej – wygrał zespół z Gimnazjum nr 16 w Sosnowcu

konali pomiarów wody Rawy i przedstawili ich wyniki. Rawa przez mieszkańców Katowic postrzegana jest niestety jako ściek. Inny punkt widzenia przedstawił mgr Grzegorz Lajer, absolwent architektury na Politechnice Śląskiej, który Rawie poświęcił pracę magisterską. Prelegent porównał doświadczenia różnych krajów w kwestii miejskich rzek i wnioskuje, że ze względów ekologicznych, estetycznych i ekonomicznych katowicka rzeka powinna płynąć swoim naturalnym korytem, a nie sztucznym i betonowym.

Przedstawił również projekt upiększenia terenu wzdłuż rzeki.

W ramach wydarzenia w CINiBA odbyła się konferencja prasowa. Wzięli w niej udział prorektor ds. umiędzynarodowienia UŚ dr hab. Mirosław Nakonieczny, wiceprezydent Katowic Marcin Krupa, Urszula Kotowska, prezes Fundacji PKO Banku Polskiego (partnera strategicznego akcji „Zaadoptuj rzekę”), odpowiedzialna za promocję projektu ZiZOZap mgr inż. Wanda Jarosz, dr hab. Mariola Krodkiwska z Katedry Hydrobiologii UŚ, przedstawiciele Wydziału Filologicznego UŚ dr Mariusz Jochemczyk i dr Miłosz Piotrowiak – redaktorzy książki pt. *Urzeczenie. Luce literatury i wyobraźni*, oraz prezes Klubu „Gaja” Jacek Bożek.

Dzięki działaniom Klubu „Gaja” do ochrony polskich rzek przyłączyła się kilka lat temu krakowska artystka Cecylia Malik. Wymyślone przez nią plecenie warkoczy, artystyczna metoda „zaadoptowania” polskich rzek, stała się podstawą happeningu „Warkocze dla rzek w kolejce po wodę”. Różnokolorowe warkocze wykonane przez artystkę i Klub „Gaja” zostały zrzucone z dachu CINiBA, a następnie zatopione w nurtach Rawy.

Akcję zakończyło pamiątkowe zdjęcie uczestników oraz skandowanie hasła „Czysta Rawa”. ■



Foto: Agnieszka Szymala

Długie kolorowe warkocze uplecione z kawałków materiałów symbolizowały czystą rzekę. Młodzież rozwijała kule zplecionych warkoczy, tworząc strugi wody od wodospadu z warkoczy zrzuconych z dachu CINiBA do rzeki Rawy

Taisia Aleksiejewa

Koło Naukowe Historyków Sztuki UŚ, działające przy niewielkim Zakładzie Historii Sztuki, to jedno z najaktywniejszych studenckich kół na uczelni

Historia sztuki w praktyce

Opowieść warto zacząć od końca, bo już ostatnie wydarzenia naukowo-kulturowe, których inicjatorami byli członkowie Koła, znacząco charakteryzują cele jego działalności. Ma być ciekawie, ale przede wszystkim twórczo, bo jak przyznaje Kamil Cołyty, prezes Studenckiego Koła Naukowego Historyków Sztuki UŚ, historia sztuki nie jest dla każdego.

– To dosyć specyficzne zajęcie, wymagające ogromnej pasji. Niektórym wydaje się, że historycy sztuki są teoretykami, siedzącymi w muzeach. W praktyce to jednak jeden z najaktywniejszych i najbardziej czasochłonnych zawodów – tłumaczy Kamil Cołyty, zaznaczając, że historyk sztuki wykorzystuje swoją wiedzę na przeróżnych płaszczyznach. – Stąd pomysł organizowania w Domu Oświatowym Biblioteki Śląskiej cyklicznie odbywających się spotkań pt. „Antykwariat sztuki”. Miały być one platformą łączącą osoby różnych profesji, które tylko pozornie nie mają nic wspólnego ze sztuką. Udział w przedsięwzięciu biorą m.in. rzeczoznawcy, ekonomiści, inwestorzy, prawnicy, biegli sądowi czy nawet kryminalodzy. Ci ostatni, przykładowo, prowadzą warsztaty z zakresu wykrywania fałszyfikatów dzieł sztuki, z kolei prawnicy opowiadają o prawnych regulacjach związanych z wykorzystywaniem wizerunku dzieła – wymienia student. Spotkania mają charakter otwartych, czterdziestopięciminutowych wykładów, przy czym każdy z nich dotyka innego bloku tematycznego. – Po prelekcji przychodzi czas na dyskusję, podczas której zderzają się ze sobą arcyciekawe opinie i poglądy, a to w sztuce jest niezwykle istotne – twierdzi wiceprezes Koła Aleksandra Bajek.

Członkowie Koła od lat organizują także konferencje naukowe. Jedną z nich była konferencja „Zamki i pałace Śląska”, odbywająca się w miejscu szczególnym – Sali Lustrzanej Zamku w Pszczynie. – Spotkał nas wielki zaszczyt, sala ta bowiem jest niezwykle rzadko używana. Poza tym frapująca była sama możliwość wysłuchania w takich okolicznościach referatów na temat architektury rezydencjonalnej Śląska – przyznaje z satysfakcją Kamil Cołyty. Warto wspomnieć także o konferencji międzynarodowej „Pomiędzy tożsamością a obrazem”. Do udziału w niej zaproszono znamienitych gości specjalizujących się we różnych dyscyplinach – od medioznawstwa poczynając, a na filozofii kończąc. – Co ważne, przybyło do nas wielu obcokrajowców. Myślę więc, że takie projekty mają szansę wytworzyć w studentach chęć „bycia” w świecie, dają im szansę spojrzenia na siebie i swoje otoczenie z zupełnie innej perspektywy. Obcowanie z ważnymi osobistościami świata



↑ Od lewej: Jolanta Boczar, Magdalena Niziołek, Kamil Cołyty, Barbara Pytlík, Zuzanna Dziadul oraz Aleksandra Bajek

sztuki, uczestniczenie w międzynarodowych konferencjach czy wernisażach – wszystko to poszerza nasze horyzonty – ocenia Kamil Cołyty. Interdyscyplinarny charakter miały też z pewnością spotkania współorganizowane z Kołem Naukowym Politologów UŚ oraz Kołem Stosunków Międzynarodowych, których założeniem było przedstawienie kultury i sztuki wybranego kraju, np. Chin i Brazylii.

Koło zajmuje się również działalnością wydawniczą. Sztandarową inicjatywą SKNHS oraz katowickiej Akademii Sztuk Pięknych jest tworzenie Międzyuczelnianego Magazynu o Sztuce „Kartki”, z którym współpracują nie tylko studenci, ale także absolwenci naszej uczelni, doktoranci oraz pracownicy naukowcy. – Redagowanie czasopisma pochłania dużą część naszego czasu, ale efekt jest tego wart. Piszemy głównie o sztuce województwa śląskiego, bo właśnie na promowaniu dorobku naszego regionu zależy nam najbardziej – deklarują członkowie Koła.

Z tego też powodu kilka lat temu członkowie Koła wyszli w teren. – Organizowaliśmy spacerki integrujące mieszkańców śląskich miast. Grupowo przemierzaliśmy wybrane trasy, analizując przestrzeń miejską, w tym zdewastowane budynki czy tereny, które pozostały po dawnych zabudowaniach. W tym

ostatnim przypadku uczestnicy przygotowali zdjęcia lub rysunki miejsc już nieistniejących – mówi Aleksandra Bajek, prezentując zdjęcia ze spaceru po Mysłowicach, Gliwicach i Zabrze.

Większość inicjatyw zapoczątkowanych pięć lat temu, czyli w chwili powołania przez Miłosza Markiewicza Studenckiego Koła Naukowego Historyków Sztuki UŚ, trwa do dziś. Jak wspomina Kamil Cołyty, Koło powstało, aby zintegrować studentów. – Wielu z nich związało się z nim emocjonalnie, traktując cykliczne spotkania jako formę życia towarzyskiego. Od samego początku grupa liczy kilkanaście osób, co jest wynikiem niezwykłym, zważywszy na małą liczbę studentów naszego kierunku – kończy z uśmiechem student.

Obraz widniejący na zdjęciu to dzieło powstałe podczas Festiwalu Nauki przed dwoma laty. Ówczesna prezes, Maria Pallado, wpadła na pomysł zorganizowania *action painting*. Każdy chętny uczestnik festiwalu mógł, stosując technikę znaną z dzieł Jacksona Pollocka, malować obraz, kąpiąc farbą na bieżąco. Dzieło to stało się z czasem graficznym motywem przewodnim naszego Koła – tłumaczy Kamil Cołyty. ■

Wojciech Kowalczyk

Daria Sobik, studentka kulturoznawstwa na Wydziale Filologicznym UŚ, oraz Mariusz Gołosz, student filozofii na Wydziale Nauk Społecznych UŚ, opowiadają o wspólnej przygodzie z teatrem

Wywiad na niby

Miejsce spotkania: Dom Oświatowy Biblioteki Śląskiej w Katowicach

Czas rozmowy: czwartek, na godzinę przed kolejną próbą, podczas której na przestrzeni jednego metra kwadratowego małżeństwo Księgowych wraz z Córką i zupełnie nieprzy-
padkowym Piekarzem zostanie po raz kolejny uwięzione (prawdopodobnie) w wyniku wadli-
wości mechanizmu (nie)istniejących drzwi obrotowych.

W rozmowie udział biorą:

Daria Sobik – niby-reżyser

Mariusz Gołosz – niby-dramaturg

Małgorzata Kłoskiewicz – niby-dziennikarz

Kameralnie

■ **MK:** Wszystko wskazuje na to, że jesteście samowystarczalni. Teatr Na Niby tworzy sześć osób: czworo aktorów – Ela Pańczyk, Kinga Plasun, Filip Jałowicki i Wiktor Walasek, dramaturg Mariusz Gołosz oraz reżyser Daria Sobik.

– **DS:** Lubimy kameralną atmosferę i dużą wagę przywiązujemy do wzajemnych relacji. Na naszej stronie internetowej rzeczywiście pojawiają się przyporządkowane do nazwisk określone role, w grupie nie ma jednak hierarchii. Ja nie jestem pełnoprawnym reżyserem, który wskazuje reszcie drogę albo coś im nakazuje. Jesteśmy więc trochę jak nasz teatr: reżyser na niby, dramaturg na niby i aktorzy też na niby, co jest ściśle związane z jego nazwą.

■ **Á propos nazwy, mnie kojarzy się ona z zabawą dziecięcą. Teraz robimy coś na niby, a więc udajemy, bawimy się, przyjmujemy pewne role: raz aktor, innym razem reżyser...**

– **DS:** Coś w tym jest. Nazwa powstała wprawdzie przypadkowo, pewnego dnia pojawiła mi się w głowie, a potem została narzucona reszcie (*śmiech*). Ważne jest jednak to, że zaczynaliśmy rzeczywiście od zabaw, żeby się lepiej poznać, żeby się polubić. Współpracowałam z kilkoma amatorskimi teatrami i właśnie takiej relacji mi brakowało. Reżyser czasem wprowadzał sztuczne reguły, narzucał mi, w jaki sposób mam podejść do krzesła albo jak krzyknąć czy płakać. Pewnie dlatego tak bardzo zależy mi na atmosferze przyjaźni, na tworzeniu grupy ludzi, którzy chętnie spędzają ze sobą czas, rozmawiając nie tylko o sprawach związanych ze sceną. Dzięki temu nie boję się powiedzieć: „Hej, zrobiłeś to źle, spróbuj jeszcze raz”. I zdarza się, że w odpowie-

dzi usłyszę: „Nie zgadzam się, robię to na swój sposób”. To jest właśnie cenne i chciałabym, żeby tak zostało.

Scena

■ **Zanim jednak zaczęliście wspólnie tworzyć teatr, organizowałaś warsztaty teatralne.**

– **DS:** Od maja do sierpnia 2013 roku prowadziłam warsztaty z podstawowych zadań aktorskich, poprzedzane zabawami opartymi głównie na improwizowaniu. Uczestniczyło w nich zwykle około dziesięciu osób. Zależało mi na tym, żeby otworzyć ludzi, sprowokować ich wyobraźnię i kreatywność. Potem spotkałam Mariusza i pomyśleliśmy, że warto zrobić coś trwalszego.

– **MG:** Poznaliśmy się na wernisażu Haliny Eysymont. Ja wtedy pracowałam jako wolontariusz w Domu Oświatowym Biblioteki Śląskiej i przygotowywałam wideorelacje organizowanych tam wydarzeń. Potem robiłem także wideorelacje warsztatów. Zaczęliśmy rozmawiać i okazało się, że mamy podobną wizję teatru. Bliski jest nam teatr absurdu.

– **DS:** Następnie dołączali kolejni ludzie i tak rozpoczęło się nasze wspólne „próbowanie”. We wrześniu pracowaliśmy już nad dramatem „Obrotowość drzwiczna”, którego autorem jest Mariusz. Odbyła się premiera i był to moment przełomowy. Dostaliśmy zgodę pani Ewy Kokot, kierownik Domu Oświatowego, i mogliśmy korzystać nieodpłatnie z tutejszych pomieszczeń.

■ **Jak często spotykacie się na próbach?**

– **DS:** Dwa razy w tygodniu. Przed spektaklem jest oczywiście intensywniej. Marzy nam się miejsce tylko dla siebie, ale nie narzekamy. Dobrze nam tu, ciepło,



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

Scena z „Obrotowości drzwicznej” (reż. Daria Sobik/ dram. Mariusz Gołosz). Od lewej: Księgowy Maurycy (Wiktor Walasek), Księgowka Marcelina (Elżbieta Pańczyk), Piekarz (Filip Jałowicki), Córka Beatka (Kinga Plasun)

jest kawa, herbata, ciastko... A poza tym zakładam różowe papiloty i myśli od razu lepiej krążą.

■ **To prawda? (Pytanie zadają Mariuszowi, który wyraźnie nad czymś się zastanawia).**

– **MG:** ... przepraszam, chyba się zgubiłem, bo cały czas bawisz się zawieszka od herbaty i wyobraziłem sobie właśnie spektakl z takich torebek (*śmiech*).

– **DS:** W ten sposób powstają dramaty, lepiej nic nie mówić przy Mariuszu, on zaraz to zapisze... Ale przecież nie będę mówić, co ty robisz za biurkiem.

– **MG:** Przecież ja nie mam biurka! Niestety nie mam także jakiegos górnolotnie ustalonego aktu twórczego czy rytuału, ale mogę na potrzeby wywiadu wymyślić. Zatem jeszcze raz. Wracam do domu, siadam na czerwonym tapczanie, który ma pod spodem dziurę, zawsze wkładam tam prawą rękę, a lewą zapisuję, albo odwrotnie, lewą rękę wkładam, a prawą zapisuję – w zależności od tego, co chcę uzyskać.

■ **Czyżbyś był oburęczny?**

– **MG:** Oczywiście, że nie.

Absurd

– **DS:** Udawanie ma jednak swoje granice. Teatr Na Niby okazuje się całkiem... realistyczny. Zatrzymajmy się przy „Obrotowości drzwicznej”. Sytuacja rozgrywa się na przestrzeni jednego metra kwadratowego pomiędzy skrzydłami drzwi obrotowych, które się zacięły. Otrzymałmy małą przestrzeń dla ruchu scenicznego i gestykulacji, mogących ubarwić poszczególne sceny. Mniejsza ilość owego ruchu sprawia, że jest on jeszcze bardziej wyeksponowany, skarykaturowany, groteskowy. Drzwi są oczywiście umowne, zaznaczone taśmą na podłodze.

■ Realistyczny teatr absurdu?

– **DS:** Trzeba na to spojrzeć od strony ruchu. Jest albo zminimalizowany, albo właśnie wyolbrzymiony. Aktor na przykład może pewną odległość pokazać całym ciałem, my tego zwykle nie robimy w świecie rzeczywistym. Z drugiej strony chodzi również o to, żeby nie zapominać, że ktoś stoi obok. Podam przykład, który jako pierwszy przyszedł mi do głowy. Jedna z aktorek trzyma chustkę. Może się zdarzyć, że artefakt wypadnie jej z rąk. Oszustwem byłoby, gdyby nikt tego nie zauważył, gdyby pozostali udawali, że nic się nie stało. Czuję, że Konstantin Stanisławski zacząłby krzyknąć: „Nie wierzę w to!”. Zwykle tak robił, gdy na scenie próbowano oszukać widza.

– **MG:** Z jednej strony bazujemy więc na absurdzie, a z drugiej Daria mówi o reakcjach rzeczywistych – są to dwie różne płaszczyzny. Pierwsza z nich opiera się na znoszeniu opozycji, druga natomiast odnosi się do logicznego porządku: ktoś upuszcza chustkę, ja się po nią schylam.

■ Absurd jako znoszenie opozycji?

– **MG:** Absurd jest innym sposobem ujmowania rzeczywistości, próbą odchodzenia od *logosu*. *Logos* to zresztą może za duże słowo. Jeśli przyjmiemy, że światem rządzi jakaś logiczność, absurd będzie jej odwróceniem. Tu nic nie wynika z niczego. Nie ma związku przyczynowo-skutkowego.

■ Zatem jest to rodzaj chaosu.

– **MG:** Chaos także jest porządkiem. Pozostaniemy przy słowie *absurd*. Nie jest uporządkowany, nie jest buntem, nie jest anarchią. Intryguje. Jest to zjawisko, do którego nadal przywiązujemy bardzo dużą wagę.

Improwizacja

■ **Ważna jest również improwizacja, wspomniałaś o niej przy opowiadaniu o warsztatach.**



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

↑ „Próbowanie” aktorów Teatru Na Niby pod czujnym okiem Darii Sobik (Dom Oświatowy Biblioteki Śląskiej)

– **DS:** Tak, z tym że improwizacja służy raczej sprowokowaniu aktora do poszukiwania innych rozwiązań. Jeśli mamy jakieś zadanie, szukamy odpowiedzi dziecka, bezrefleksyjnej, instynktownej, naturalnej. Mnie takie działanie zachwyca. Obserwując zabawy dzieci widzę, że zachowanie ich jest jeszcze niezmanierowane, dlatego piękne. To właśnie próbujemy uchwycić, korzystając z improwizacji.

– **MG:** Byłoby nudno, gdyby wszystkie elementy zostały od początku do końca sprecyzowane. Wspominałem już o tym, że nie ma tu myśli anarchistycznej. Przyjmujemy pewne założenia. Teatr absurdu, mowa o narracji, metody pracy, to są z pewnością elementy ograniczające nas, ale na te ograniczenia świadomie się zgodziliśmy.

– **DS:** Nie zapominajmy jednak, że improwizacja jako metoda pracy twórczej w pewien sposób te ograniczenia znosi. Musimy tylko wejść na pewną płaszczyznę porozumienia. Nie wymyślać, nie planować, lecz działać. Kiedy aktorzy muszą przygotować jakąś etiudę, zachęcam ich, by nie zastanawiali się nad nią wcześniej, tylko by zaczęli od razu działać na scenie, to już jest teatr. Efekty wydają się ciekawsze. Bodziec to sytuacja, miejsce, pewna rola. Dziecko też nie buduje od zera, tylko reaguje na konkretne bodźce. Ale to trudna metoda, ponieważ potrzebny jest element spajający. Tak jak muzycy porozumiewają się wzrokiem i gestem, tak również aktorzy muszą ze sobą współpracować na scenie. Tym, co spaja grę aktorów, jest właśnie partnerowanie.

„Próbowanie”

■ Premiera „Obrotowości drzwicznej” odbyła się w styczniu tego roku.

– **DS:** Doszliśmy do wniosku, że lepiej, gdy zamiast premiery będzie po prostu pierwsza publiczna próba. Byliśmy zaskoczeni, sala wypełniona była po brzegi. A potem zbieraliśmy siły. Zmiany dokonują się stale, dlatego nie dążymy do powtarzalności kolejnych odsłon, lecz bez przerwy pracujemy nad materiałem, nad sztuką. Nie są to zmiany dla samych zmian oczywiście. Pojawia się pomysł i wtedy jest wewnętrzna motywacja.

■ Kogo zobaczyliście na widowni 4 kwietnia podczas drugiej próby generalnej z publicznością?

– **DS:** Tych, co już byli. Panie w zielonych butach, panowie w srebrnych surdutach, małe dziewczynki bliźniaczki, mój tata, znajomi i kilku starców. Chociaż oni akurat nic nie słyszeli, wyszli i skargi wrzucali do skrzyneczki wiszącej przed Domem Oświatowym, że jeszcze za słaba dykcja, że gra nie taka...

– **MG:** Ale my i tak tego nie czytamy.

– **DS:** Ona sobie tam wisi, żeby ludzie myśleli, że mają na nas jakiś wpływ...

■ Czy w waszej obecności doszło kiedykolwiek do zacięcia mechanizmu drzwi obrotowych?

– **MG:** Ja się zacinam, gdy mówię. Jąkam się często. Na przykład dzisiaj.

– **DS:** Ja się zacinam, gdy wpada mi do głowy interesujący pomysł.

■ Ja się zacinam, gdy piszę. ■

Rozmawiała
Małgorzata Kłoskiewicz

Mgr Zygmunt Kwapis, starszy specjalista ds. edukacji w Ośrodku Hodowli Żubrów i Edukacji Leśnej w Jankowicach, jest absolwentem Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ

Mój ulubieniec Placido

Zaczynałem studia biologiczne, gdy Instytut Biologii Uniwersytetu Śląskiego dopiero powstawał. Budynek znajdował się tylko przy ulicy Jagiellońskiej, a my żyliśmy w czasach wiecznych remontów. Warunki wprawdzie spartańskie, ale za to wspaniali wykładowcy! Na początku studentów było niewielu, około 50 osób. Znaliśmy się wszyscy, bez względu na rocznik. Instytut został zorganizowany przez profesora Przemysława Trojana, autorytet w dziedzinie ekologii. To nas nobilitowało. Sprowadził mnóstwo ciekawych, ambitnych asystentów, z niektórymi z nich pracowałem zresztą później zawodowo. Tworzyliśmy wąskie grono zaprzyjaźnionych ludzi, chociaż zawsze śmialiśmy się, że nigdy nie uda nam się skompletować żadnej instytutowej drużyny piłkarskiej – „dominowały” bowiem dziewczyny. Panował ogólny entuzjazm, spędzaliśmy na wydziale mnóstwo czasu, pracowaliśmy intensywnie w kole naukowym. Szczawnica, Jaworki, bacówka pod Wysocką, po której dziś, niestety, zostały tylko zgliszcza – to miejsca, które odwiedzaliśmy podczas obozów naukowych. Prowadziliśmy badania związane z fizjologią zwierząt czy botaniką, na przykład opisywaliśmy skład gatunkowy mrówek i badaliśmy gradient siedliskowy poprzez odławianie owadów przy użyciu słynnych pułapek Barbera.

Badania do pracy magisterskiej rozpocząłem właśnie podczas jednego z obozów, zorganizowanego w Górkach Wielkich. Wtedy zacząłem się zajmować fitosocjologią. Muszę wspomnieć o moim promotorze profesorze Krzysztofie Rostańskim. To był człowiek renesansu, znał się na wszystkim – na poezji, na sztuce, był też specjalistą od botaniki. Prowadził kapitalne zajęcia, poszerzające horyzonty z zakresu geologii, zlodowaceń, co zwiększało nasz zasób wiedzy. Zawsze był uśmiechnięty, to była jego cecha charakterystyczna.

W ramach pracy w kole naukowym udało nam się również zorganizować wyprawę do Azji. W podróż życia wyruszyło ośmiu studentów, opiekun naukowy, nieżyjący już doktor Bogusław Dominiak, oraz lekarz – dr med. Jan Koisar. Szukaliśmy także profesjonalnego kierowcy. Zgłosił się niepracujący taksówkarz, mówiliśmy na niego Dyzio. Towarzyszył nam również młody człowiek z telewizji, który przygotował materiał filmowy z naszego wyjazdu.

Na początku szukaliśmy sponsorów. Udało się zdobyć wojskowy samochód Star 66 ze Starachowic, materace, śpiwory, namioty itp. Tłumaczyliśmy, że będziemy testować i reklamować sprzęt, gdzie się da. Podróż miała trwać 3 miesiące, dlatego udaliśmy się także do wojskowych, by dowiedzieć się, jak przeliczyć jednostki żywniowe. Były to czasy żelaznej kurtyny, co tu dużo mówić, wyprawa nie należała do łatwych, ale zawzięliśmy się i dopięliśmy swego. Byliśmy naiwni i chyba nie do końca odpowiedzialni. Pamiętam, jak toczyliśmy się przez górzysty kraj Kurdów i nagle z krzaków wyskoczyła grupa miejscowych chłopaków z karabinami. Pół godziny później pozowaliśmy z nimi i ich bronią do zdjęć.

Potem wymyśliliśmy, że musimy zdobyć Ararat, naturalnie bez żadnego wspinaczkowego doświadczenia oraz bez sprzętu, nie licząc kilku raków i czekanów. Żaden z nas nie był nawet na Rysach. Atak na szczyt miał się odbyć następnego dnia, ale nie zdążyliśmy. Zostaliśmy bowiem otoczeni przez tureckich żołnierzy, którzy zabrali nas do tamtejszej jednostki. Okazało się, że chcieliśmy zdo-



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz
↑ Mgr Zygmunt Kwapis, pracownik Nadleśnictwa Kobiór

bywać szczyt, wyruszając z terenu wojskowego. Zapomnieliśmy o tym, że Ararat graniczył przecież ze Związkiem Radzieckim.

Udało nam się za to zdobyć w Iranie w górach Elburs szczyt Damavand (5678 m n.p.m.). Ciężko było, wynajęliśmy muły, szliśmy cały dzień, potem był schron i skoro świt zaatakowaliśmy szczyt. Amatorszczyzna! Zamiast równo rozłożyć siły, wspinaliśmy się jak umieliśmy – jedni biegli, inni szli na czworakach, spontanicznie, byle tylko dotrzeć do celu.

Mam zresztą kontakt z moimi kolegami do dziś. Muszę wspomnieć chociażby o naszych spotkaniach, które nazwaliśmy „Czwartkowymi spotkaniami u Stasia”, na wydziale u pana profesora Stanisława Cabały.

Po ukończeniu studiów związałem się z Instytutem Badawczym Leśnictwa, z Pracownią Ochrony Lasów. Pracowałem tam trzydzieści jeden lat, właściwie aż do zamknięcia jednostki. Potem znów trzeba było szukać pracy. Dostałem informację z Warszawy, że mam się zgłosić do Nadleśnictwa Kobiór. Zostałem przyjęty na stanowisko edukatora i w pewnym sensie poznawałem świat na nowo. Jest to przede wszystkim praca biurowa, ale ze względu na lokalizację mam także częsty kontakt z żubrami. Z nimi nie można się nie zaprzyjaźnić! Moim ulubieńcem jest młody byczek o imieniu Placido, syn Pleo i Plastyki, któremu wróżę bardzo dobrą przyszłość reproduktora. Imiona wszystkich tutejszych żubrów zaczynają się od PL, ponieważ wywodzą się z najstarszej na świecie pszczyńskiej hodowli. Dodam jeszcze, że w przyszłym roku minie 150 lat, odkąd żubry goszczą na ziemi pszczyńskiej. Przygotowujemy już uroczyste obchody święta, w tym kilka niespodzianek dla naszych zwierząt, ale o tym, mam nadzieję, będzie jeszcze ogłoszono. ■

Notowała
Małgorzata Kłoskiewicz


**Stefan
Ośliżko**

Drzewiej były drzewa

Starsi czytelnicy na pewno pamiętają, że w maju były obchodzone Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Z tej okazji organizowano kiermasze, spotkania z pisarzami i w ogóle ciekawymi ludźmi, czasami wypadało też święto lokalnego organu pezetpeer. Na przykład na Śląsku fetowano „Trybunę Robotniczą”, która już zakończyła swój żywot, przegrywając z lokalnym rywalem walkę o czytelnika. W czasach, o których opowiadam, „walka o czytelnika” w ogóle nie miała miejsca – czytelnik powinien być wierny swojemu organowi aż po moment, gdy śmierć jednego z nich ich rozłączyła. Przy tym „śmierć organu” następowała w prozaicznych okolicznościach mycia okien, leżenia na podłodze podczas malowania albo – w miejscu odosobnienia, ponieważ skądinąd znane wtedy były braki papieru. Właśnie: braki papieru. Ileż to razy słyszeliśmy o lasach ginących z powodu naszej nieokiełznanej żądzy czytania, pisania czy pakowania! Z tego powodu dzieci szkolne zbierały makulaturę na punkty, kilogramy i żeby zasłużyć na pochwałę.

Potem przyszła odnowa, zwana też niekiedy transformacją. Przyjęli nas do Unii Europejskiej i nagle okazało się, że papier jest, makulatury w zasadzie się nie zbiera, a lasy jakoś nie giną: z tego, co słyhać, widać i czuć, to nawet ich powierzchnia się systematycznie powiększa. Zmniejsza się za to powierzchnia „zadrzewiona” w miastach takich, jak Katowice, ale to już kwestia systematycznych wycinek – podobno tak trzeba, bo zazielenianie przed laty doprowadziło do panoszenia się drzewnych „chwastów”, czyli szkodników. Nie chcę jednak narażać się ekologom i miłośnikom zieleni w każdej

formie (nawet chwastów), więc nie będę się wypowiadał szerzej na ten temat. Zwłaszcza, że na roślinności się nie znam.

Trochę znam się na pisaniu, więc skupię się raczej na tym temacie. Sztuka pisania (podobno taki kierunek ma być otwarty na UŚ; to dopiero pole do popisu, chociaż na razie nie ma mowy o sztuce popisania się) zmienia się ostatnio w podobnie szalonym tempie jak inne przejawy ludzkiej twórczości. Dzisiaj już rzadko pisze się ręcznie, co najwyżej podpisuje się dokumenty (ale i tu być może zatriumfuje podpis elektroniczny). Znacznie częściej mamy do czynienia z klawiaturą komputera, która przypomina klawiaturę maszyny do pisania, ale jest to doprawdy jedynie złudne podobieństwo. Po pierwsze, pisanie na maszynie było sztuką i organizowano zawody w maszynopisanu; wygrywała ta maszynistka, która pisała najszybciej i poprawnie. Napisałem „wygrywała”, bo specjalistkami od maszynopisania były przeważnie kobiety. Gdzieś przeczytałem o roli maszyny do pisania w emancypacji kobiet: gdy wynaleziono maszynę do pisania (gdzieś w XIX w.), to okazało się, że nie ma kogo zatrudnić do jej obsługi. W biurach, gdzie była używana, mężczyźni nie chcieli (albo nie mogli z powodu niskiego wykształcenia) pracować. Była jednak w społeczeństwie grupa osób wykształconych ponadprzeciętnie i dysponujących wolnym czasem, a przy tym nielekających się niegodnej mężczyzny pracy w biurze. To były kobiety, które w ten sposób zdobyły przyzwołek.

Dobrze, ale co to ma do papieru? Otóż pisanie na maszynie wymagało skupienia i uwagi, wystarczył mały błąd, żeby trzeba było przepisywać całą stronę – myślę o czasach przed korektorami, tixkami i innymi wynalazkami, o których już mało kto pamięta. A dziś? Poprawienie błędu na komputerze jest dziecinnie łatwe, więc nie trzeba przepisywać. Ponieważ czytanie na ekranie jest uciążliwe, to wystarczy jedno kliknięcie, by wydrukować wersję roboczą. Potem wprowadza się poprawki i znowu – klik! I tak powstają hałdy, góry, Himalaje papieru. Pytanie: skąd się bierze ów papier, który z taką niefrasobliwością marnujemy? ■


**Jacek
Kurek**

Sto lat wieczności

Są tacy artyści, z którymi nigdy nie łączyły mnie wspólne przekonania, a jednak ich twórczość przygłębła do mnie na trwałe. Gabriel García Márquez (dzięki znakomitym tłumaczeniom) otworzył mi w nie mniejszym stopniu niż skamandryci na potęgę, jaką jest uroda języka. Razem z Janem

Parandowskim pozwolił wierzyć w życiodajną alchemię słowa, zasmakować magii realizmu, a wspólnie z Jorge Luisem Borgesem dał dotknąć tajemnic lustra, skatalogować zoologię fantastyczną, wierzyć, że literatura to nie fikcja, tylko prawdziwe, olśniewające i najczęściej nieodkryte życie. Nikt bardziej zachwycająco nie pisał o miłości i innych demonach, o strachach sierpniowych i najpiękniejszym topielcu świata. Nikt nie potrafił tak fantastycznie skomplikować fabuły po to tylko i aż po to, by – nawet w obliczu trzeciej rezygnacji – z kłębowiska myśli, uczuć, przeczuć wyprowadzić prawdy najprostsze, najważniejsze. To On zauważył, że jeżeli ktoś nie kocha cię tak, jakbyś tego chciał, nie oznacza to, że nie kocha cię

on z całego serca i ponad siły. Nauczył mnie, że co innego znaczą słowa: „liberałowie” i „konserwatyści” tu w Europie, a co innego tam w Ameryce Łacińskiej, że nawet i sto lat samotności nie przekreśla życia zdumiewająco pięknego i że w czasach każdej zarazy miłość może przetrwać. Wciąż potrzeba Jego nauk. I wrażliwości, by karteczki przyklepane na przedmiotach nie kojarzyły się jedynie z reklamą suplementu diety.

Życiorysy jego samotnych patriarchów i generałów w labiryntach były mi mapami pozwalającymi znaleźć drogę do żywej historii, drogowskazami w złej godzinie. Dzięki niemu uwierzyłem, że światło jest jak woda i że kiedy śni się o własnym pogrzebie, będącym okazją do spotkania dawnych, od lat niewidzianych, przyjaciół, to jest się jedynym, który po uroczystości nie może pójść za nimi. Jedyne, co Go przerażało w myśleniu o śmierci, było to, że można umrzeć nie z miłości. Dał mi wiarę w słowo, które staje się źródłem pochwały życia. Sam tego życia był wielkim piewcą i admiratorem, a jednocześnie kronikarzem zapowiedzianej śmierci, mistrzem wstrzemięźliwości i wyciszenia. Gdyby nie On, Eliseo Alberto nie napisałby, że „ci, których kochamy, nigdy nie umierają naprawdę”. Gabriel García Márquez umarł, ale żyje... Właśnie kartkę z Jego imieniem przykleiłem do lustra... ■

3 kwietnia w katowickim Rondzie Sztuki odbywało się kolejne spotkanie Śląskiej Kawiarni Naukowej

Aby sport był zdrowy

O korzyściach wpływających z aktywności fizycznej oraz o ewentualnych zagrożeniach dla zdrowia związanych z niewłaściwym podejściem do sportu rozmawiali goście dr. Tomasza Rożka, szefa Śląskiej Kawiarni Naukowej, pracownicy Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach: dr Anna Stolecka-Warzecha z Zakładu Fizjologii oraz dr Jakub Chycki z Katedry Teorii i Praktyki Sportu.

Po pierwsze, potrzebne jest rozróżnienie pojęć. Czym innym jest sport wyczynowy, który skupia się na maksymalizacji wyników, a czym innym sport rekreacyjny, amatorski.

– Sport wyczynowy rzadko bywa zdrowy, ale to wynika z pewnych zależności. Nasz organizm to biomaszyna, która składa się ze współpracujących ze sobą podzespołów. Niezwykłość tego mechanizmu polega na tym, że ma on bardzo duży potencjał samodoskonalenia się pod wpływem różnych czynników. Jednym z tych czynników jest właśnie wysiłek fizyczny. Od nas zależy, czy będziemy, porównując do samochodów, ferrari czy fiatem 126p, czy będziemy mieli napęd na dwa czy na cztery koła. Wszystko zależy od tego, do jakich potrzeb przyzwyczajamy nasz organizm. W sporcie wyczynowym te potrzeby są skrajne, ale też konsekwencje, które się z tym wiążą, są ogromne, bardzo często związane z ubytkiem zdrowia. W przypadku sportu amatorskiego takiego zagrożenia nie ma lub jest ono bardzo ograniczone – wyjaśnił dr Jakub Chycki.

Aby wysiłek fizyczny korzystnie wpływał na nasze zdrowie, potrzebne jest świadome podejście do niego i zachowanie umiaru.

– Istnieje wiele naukowych dowodów na to, że wysiłek fizyczny w odpowiedniej intensywności może przynieść nam sporo korzyści i jest czynnikiem zapobiegającym wielu chorobom cywilizacyjnym, takim jak cukrzyca czy otyłość. Dlatego powinien nam towarzyszyć w życiu codziennym – przekonywała dr Anna Stolecka-Warzecha.

Podjmując aktywność fizyczną, powinniśmy się kierować zasadą 3x30x130. Oznacza to wysiłek 3 razy w tygodniu przynajmniej przez 30 minut i w tętnie mieszczącym się w granicach ok. 130 uderzeń na minutę. Tętno wyznacza intensywność wysiłku. Jeśli wynosi ono ok. 160 uderzeń, wysiłek jest dla nas zbyt intensywny, a jeśli będzie na poziomie 100, nie przyniesie zamierzonych metabolicznych efektów. Dr Stolecka-Warzecha podkreśliła, że w sporcie rekreacyjnym chodzi o poprawienie wydolności krążeniowo-oddechowej, a w aspekcie zapobiegania chorobom metabolicznym wysiłek ma angażować kwasy tłuszczowe jako substrat energetyczny. Dzięki temu przeciwdziałamy



Foto: Olga Witek

↑ Od lewej: dr Jakub Chycki, dr Anna Stolecka-Warzecha i dr Tomasz Rożek

odkładaniu się złogów lipidowych w naczyniach krwionośnych. Dr Stolecka-Warzecha zwróciła uwagę na fakt, że walcząc z nadmiarem tkanki tłuszczowej, należy uwzględnić dwa czynniki – intensywność i czas wysiłku. Jeśli podejmujemy aktywność fizyczną o umiarkowanej intensywności, ale intensywności jednostajnej (nordic walking, pływanie, jazda na rowerze) przez pierwszych ok. 20–25 min wykorzystujemy jako substrat energetyczny dla naszych mięśni węglowodany. Dopiero po wykorzystaniu zasobów węglowodanowych kolejnym źródłem energii mogą stać się te kwasy tłuszczowe, które skrzętnie magazynujemy w tkance podskórnej. Poza tym intensywność tego wysiłku nie może być zbyt wysoka, gdyż wpływa ona niekorzystnie na warunki tlenowe. Jeśli chcemy spalać tkankę tłuszczową, to intensywność nie musi być wysoka.

Kolejną istotną kwestią jest umiejętność wypoczyniania i regeneracji po wysiłku fizycznym. Każda aktywność fizyczna powoduje również zmiany w postaci zaciągania długu tlenowego, odwodnienia, czyli utraty wraz z potem cennych metabolitów. Następuje niszczenie struktur białkowych, więc przez właściwą regenerację musimy te zmiany odbudować. Dr Stolecka-Warzecha wytłumaczyła, że odpowiedni sposób odpoczywania

polega na uzupełnieniu wszystkich zasobów zużytego paliwa, czyli np. węglowodanów i białek, dlatego dieta jest ważnym aspektem odpoczynku i regeneracji. Należy również uzupełnić płyny, w tym elektrolity potrzebne do tego, by procesy w komórce zachodziły w sposób prawidłowy. Jeśli jesteśmy amatorami, to nie możemy od razu trenować siedem dni w tygodniu, ponieważ czas na regenerację osoby niezaadaptowanej do wysiłku fizycznego jest dużo dłuższy niż sportowców wyczynowych. Dr Jakub Chycki dodał, że musimy też pamiętać o nawadnianiu w trakcie trwania wysiłku. Samo odczucie pragnienia to ubytek rzędu 1 procenta. Przy 2 procentach ubytku wydolność spada już o 15 procent. Sygnałem, że musimy poddać się procesom naprawczym, jest tzw. zespół opóźnionej bolesności mięśniowej. Obolałości, będące efektem treningu, to nie są zakwasy, tylko uszkodzenia, które podczas wysiłku zaszyły w strukturach mięśniowych, w białkach aktywnych i miozynowych wchodzących w skład włókien mięśniowych. Następny wysiłek możemy podjąć dopiero, gdy obolałości ustąpią. Świadomy i umiarkowany wysiłek w połączeniu z właściwym odpoczynkiem to wysiłek prozdrowotny, który powinien nam towarzyszyć przez całe życie. ■

Olga Witek

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
nabór otwarty	Nabór ekspertów do Programu Ramowego HORIZON 2020	Komisja Europejska potrzebuje niezależnych ekspertów, którzy będą nie tylko oceniać wnioski w nowym Programie Ramowym – Horyzont 2020, ale także oceniać sam program, jak również politykę badawczo-rozwojową i proinnowacyjną UE.
nabór otwarty	Nabór ekspertów do oceny projektów w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju	Narodowe Centrum Badań i Rozwoju prowadzi stały nabór ekspertów wspierających proces oceny zadań badawczych, zgodnie z naukowymi, technologicznymi i społeczno-ekonomicznymi celami strategicznych programów badawczych oraz innowacyjnych projektów.
	Program Ramowy HORIZON 2020	Nowy program ramowy w zakresie badań naukowych i innowacji na lata 2014–2020. Szczegółowe informacje o konkursach i terminy składania wniosków dostępne na stronach serwisu Participant Portal: http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/index.html .
do 27 V 2014	Fundusz Stypendialno-Szkoleniowy „Rozwój Polskich Uczelni”	Dofinansowanie na działania prowadzące do: rozwoju nowych, innowacyjnych programów studiów; rozwoju wspólnych programów studiów prowadzących do uzyskania podwójnego dyplomu; rozwoju programów studiów w języku angielskim (wykładowym); przygotowania nowych kursów, modułów, specjalizacji, programów studiów; utworzenia dwustopniowych programów studiów w oparciu o efekty kształcenia; z ECTS jako systemem transferu i akumulacji punktów; rozwoju kultury jakości, w tym wewnętrznych systemów zapewniania jakości; rozwoju programów studiów we współpracy z sektorem prywatnym.
do 31 V 2014	Stypendia L'Oréal	Stypendia dla kobiet naukowców prowadzących badania w dziedzinie nauk o życiu. Wysokość stypendiów w tegorocznej edycji wynosi: 27.000 zł (w przypadku stypendiów doktoranckich) i 32.000 zł (dla stypendiów habilitacyjnych). Ponadto Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyzna każdej laureatce dodatkowe wyróżnienie – pokrycie kosztów wyjazdu na wybraną zagraniczną konferencję naukową na terenie Europy.
do 1 VI 2014	Fundusz Wyszehradzki Small Grant	Granty do 6.000 euro na m.in. wspólne konferencje, festiwale, seminaria, szkoły letnie. Projekty muszą być realizowane przez min. 3 państwa z Grupy Wyszehradzkiej, tj.: Polskę, Słowację, Czechy, Węgry. Kwalifikowalne koszty: wspólne inicjatywy badawcze, stworzenie i aktualizacja stron WWW, publikacje, plakaty, zaproszenia, honoraria, ale w postaci umów cywilnoprawnych, zakwaterowanie i wyżywienie, koszty transportu, koszty tłumaczeń, materiały biurowe i promocyjne, reklama itp. (wymagany wkład własny może być niepieniężny).
do 3 VI 2014	Niemcy DAAD dla naukowców i nauczycieli akademickich	Stypendia dla naukowców zatrudnionych w szkołach wyższych lub instytutach badawczych umożliwiające przeprowadzenie programu badawczego na jednej z niemieckich uczelni lub w instytucie naukowym. Stypendium to skierowane jest także do artystów i muzyków pracujących jako nauczyciele akademicy.
do 30 VI 2014 do 30 VII 2014	CEEPUS	Program CEEPUS wspiera rozwój współpracy między uczelniami w krajach Europy Środkowej. Główną zasadą programu jest brak transferu pieniędzy – każdy kraj zapewnia odpowiednią pulę miesięcy stypendialnych i pokrywa koszty podróży swoich stypendystów do i z miejsca odbywania stażu oraz koszty pobytu obcokrajowców w ramach zadeklarowanej puli stypendialnej. Program oferuje udział m.in. w stażach zagranicznych, studiach semestralnych, kursach językowych. W programie biorą udział następujące państwa: Austria, Albania, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Macedonia, Polska, Rumunia, Serbia i Czarnogóra, Słowacja, Słowenia oraz Węgry.
nabór ciągły	SKILLS SZKOLENIA	Fundacja na rzecz Nauki Polskiej prowadzi nabory w ramach inicjatyw PROGRAMU SKILLS: SKILLS SZKOLENIA: * szkolenia podnoszące umiejętności z zakresu zarządzania badaniami naukowymi, * szkolenia dotyczące transferu technologii i przedsiębiorczości, * warsztaty szkoleniowe z komunikacji naukowej, * szkolenia z zakresu upowszechniania nauki.
nabór ciągły	SKILLS SPOTKANIA	Fundacja na rzecz Nauki Polskiej prowadzi nabory w ramach inicjatyw PROGRAMU SKILLS: SKILLS SPOTKANIA. Celem spotkań jest prezentacja najnowszych kierunków badań, wymiana myśli i doświadczeń oraz integracja środowiska naukowego. Preferowane będą spotkania w ramach grupy badawczej, spotkania współpracujących ze sobą zespołów badawczych, których cel i program dotyczył będzie obszaru tematycznego projektu SKILLS.
nabór ciągły	USA Stypendium World Forest Institute	Stypendia organizowane w Stanach Zjednoczonych umożliwiające wyjazdy stypendialne od 6 do 12 miesięcy z dziedzin związanych z leśnictwem. Minimalne wymagania to tytuł licencjata oraz wiek 21 lat.
nabór ciągły	Stypendia European Molecular Biology Organisation	Stypendia dla młodych doktorów. Krótkoterminowe stypendia badawcze (1–3 miesiące) realizowane w dowolnym ośrodku/laboratorium na całym świecie. Celem programu jest ułatwienie młodym naukowcom realizacji projektów badawczych, wymiany doświadczeń oraz poszerzania nabytych już umiejętności i wiedzy.
Więcej na stronie http://projekty.us.edu.pl		
do 28 V 2014	ERA.Net RUS PLUS	Projekty badawczo-rozwojowe ukierunkowane na wykreowanie innowacyjnych produktów, usług lub procesów o znacznej wartości gospodarczej i/lub społecznej. Projekty innowacyjne będą finansowane w obszarach badawczych tematycznie przypisanych do innowacyjnych technologii o wysokiej użyteczności i dużym potencjale rynkowym oraz mających szczególne znaczenie dla państw członkowskich UE i stowarzyszonych, jak i dla Rosji. Szczegółowe informacje o konkursie dostępne są pod adresem: http://www.eranet-rus.eu .
do 17 VI 2014	OPUS 7	Konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów. Projekt obejmuje finansowanie badań podstawowych. Więcej informacji na stronie www.ncn.pl .
do 17 VI 2014	PRELUDIUM 7	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora. Projekt obejmuje finansowanie badań podstawowych. Beneficjentem środków finansowych przeznaczonych na realizację projektu nie może być opiekun naukowy lub promotor. Więcej informacji na stronie www.ncn.pl .
do 17 VI 2014	SONATA 7	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora. Jest realizowany pod kierunkiem osoby rozpoczynającej karierę naukową posiadającej stopień naukowy doktora. Projekt obejmuje finansowanie badań podstawowych. Więcej informacji na stronie www.ncn.pl .
do 17 VI 2014	ERA-NET ERA-MIN	II międzynarodowy konkurs organizowany w ramach programu ERA-NET ERA-MIN skupia się na finansowaniu badań obejmujących zagadnienia z zakresu surowców nieenergetycznych. Nabór wniosków międzynarodowych odbywa się poprzez system elektroniczny dostępny na stronie: http://www.era-min-eu.org .
planowany nabór V–VI 2014	PATENT PLUS	Program ma na celu wsparcie finansowe jednostek naukowych oraz przedsiębiorców w procesie ubiegania się o europejską i międzynarodową ochronę patentową dla uzyskanych przez nich wyników badań naukowych lub prac rozwojowych.
planowany nabór VI–VII 2014	GEKON	Program finansuje badania naukowe, prace rozwojowe oraz wdrażanie powstałych w ich wyniku innowacyjnych technologii proekologicznych w 5 obszarach: środowiskowe aspekty pozyskiwania gazu niekonwencjonalnego; efektywność energetyczna i magazynowanie energii; ochrona i racjonalizacja wykorzystania wód; pozyskiwanie energii z czystych źródeł; nowatorskie metody otrzymywania paliw, energii i materiałów z odpadów oraz recyklingu odpadów.
planowany nabór VI–VII 2014	STRATEGMED	Celem Programu jest uzyskanie zasadniczego postępu w zakresie zwalczania chorób cywilizacyjnych oraz medycyny regeneracyjnej na bazie wyników badań naukowych i prac rozwojowych prowadzonych w czterech obszarach: kardiologii i kardiologii, onkologii, neurologii i zmysłów, medycyny regeneracyjnej.
planowany nabór VI–VIII 2014	CuBR	Program wspiera badania naukowe oraz prace rozwojowe dla przemysłu metali nieżelaznych. Obejmuje cztery obszary dotyczące górnictwa, przeróbki, metalurgii oraz wpływu przemysłu metali nieżelaznych na środowisko: (1) górnictwo i geologia, (2) przeróbka rud, (3) metalurgia, przetwórstwo, nowe materiały, (4) ochrona środowiska, zarządzanie ryzykiem, efektywność w biznesie.
do 15 X 2014	INICJATYWA EUREKA	Inicjatywa Eureka to zdecentralizowana sieć 40 państw europejskich oraz Unii Europejskiej powołanej w celu wspierania międzynarodowej współpracy w badaniach i rozwoju. Sieć EUREKA działa poprzez krajowe biura EUREKI. Rządy państw członkowskich zobowiązane są do promowania i wspierania współpracy pomiędzy partnerami przemysłowymi i organizacjami badawczymi realizującymi wspólne przedsięwzięcia. Szczegółowe informacje o konkursie dostępne są pod adresem: http://www.ncbr.pl/programy-miedzynarodowe/eureka/aktualnosci/art,2611,nabory-wnioskow-w-ramach-inicjatywy-eureka-w-2014-roku.html .
Więcej na stronie http://dn.us.edu.pl oraz www.transfer.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

TEOLOGIA. „Ecumeny and Law” 2013, No. 1: *Marriage covenant – paradigm of encounter of the „de matrimonio” thought of the East and West*. Ed. Andrzej Pastwa

FILOZOFIA. Jacek Surzyn: *Antysemityzm, emancypacja, syjonizm. Narodziny ideologii syjonistycznej*

SOCJOLOGIA. *Wielopropblematowość – wybrane aspekty ponowoczesności*. Red. Grzegorz Libor, Magdalena Michalska

Małgorzata Suchacka: *Transformacja regionu przemysłowego w kierunku regionu wiedzy. Studium socjologiczne województwa śląskiego*

LITERATUROZNAWSTWO. „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze”. T. 23: *Pejzaż w kalejdoskopie. Obrazy przestrzeni w literaturach wschodniostowiańskich*. Red. Halina Mazurek, Jadwiga Gracla

Literatura popularna. T. 1: *Dyskursy wielorakie*. Red. Ewa Bartos, Marta Tomczok

Wacław Forajter: *Kolonizator skolonizowany. Przypadek Sygurda Wiśniowskiego*

Iwona Gralewicz-Wolny: *Poetka i Świat. Studia i szkice o twórczości Wisławy Szymborskiej*

JĘZYKOZNAWSTWO. Jadwiga Stawnicka: *Dialogiczny wymiar bezpieczeństwa. Rzecz o polskiej Policji*

DYDAKTYKA. *Wyczytać świat – międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży*. Red. Bernadeta Niesporek-Szamburska, Małgorzata Wójcik-Dudek, współudz. Aleksandra Zok-Smoła

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Aleksandra Dębska-Kossakowska, Beata Gontarz, Monika Wiszniowska: *Literackie reprezentacje historii: świadectwa – mediatyzacje – eksploatacje*

PRAWO. „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 12. Red. Maksymilian Pazdan

„Z Dziejów Prawa”. T. 6 (14). Red. Adam Lityński, Marian Mikołajczyk, Wojciech Organiściak

NAUKI o ZIEMI. Zuzanna Bielec-Bąkowska: *Silne wyże nad Europą (1951–2010)*

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*. T. 3: *Centrum i pogranicza literatury*. Red. Elżbieta Dutka, Grażyna Maroszczyk

Maria Barłowska: *„Nasz Kochanowski”. Studia z recepcji poety w wieku XVII*

Magdalena Bąk: *Gdzie diabeł (tasmański) mówi dobranoc. Wizerunek Australii w literaturze polskiej*

Renata Ryba: *Literatura staropolska wobec zjawiska niewoli tatarsko-tureckiej. Studia i szkice*

JĘZYKOZNAWSTWO. *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. T. 5. Red. Joanna Przyklenk

Spotkania międzykulturowe. T. 1: *Literaturoznawstwo. Kultura*. Red. Krystyna Jarząbek, Anna Ruttar, Sylwia Sojda

Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej. Red. Krystyna Kleszczowa, Anna Szczepanek

Dariusz Tkaczewski: *„Ottův slovník naučný” na tle czeskiej tradycji leksykograficznej: encyklopedia – twórcy – język*

Katarzyna Wyrwas: *Opowiadania potoczne w świetle genologii lingwistycznej*

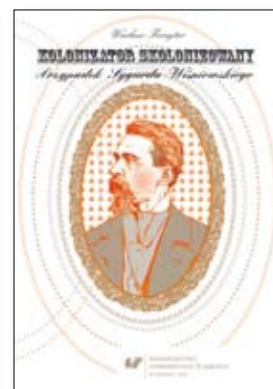
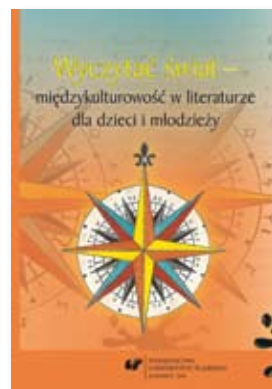
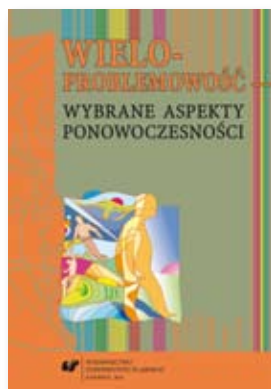
BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Karol Makles: *Prasa centralnych związków samorządowych w Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej + płyta CD*

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Aleksandra Giełdoń-Paszek: *Obywatel Parnasu. Sztuki piękne w życiu i twórczości Jarosława Iwaszkiewicza*

PSYCHOLOGIA. Elżbieta Turcka: *Kapitał kariery ludzi młodych. Uwarunkowania i konsekwencje*

Podręczniki i skrypty

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Literatura dla dzieci i młodzieży*. T. 4. Red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katarzyna Tałuc



KRWISTY MAJ 2014 WampirUŚ

 **UNIWERSYTET ŚLĄSKI**
W KATOWICACH
 **Regionalne Centrum**
Krwiodawstwa
i Krwiolecznictwa
w Katowicach

**Oddaj Krew-
Bądź Dawcą Życia**

6 MAJA 9.00-14.00

DEPTAK, UL. BANKOWA

REKTORAT UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
wykład, występy artystyczne, Jarmark Zdrowia, wystawa „Portrety Biorców”

9 MAJA 11.00-16.00

RYNEK W CIESZYNIE

w ramach 14. edycji Dnia Godności Osób
z Niepełnosprawnością Intelektualną

13 MAJA 10.00-15.00

SZKOŁA ZARZĄDZANIA

75 PUŁKU PIECHOTY 1, CHORZÓW
wykład, wystawa „Portrety Biorców”

**MOŻLIWOŚĆ
ODDAWANIA
KRWI
W AMBULANSIE
RCKiK**

15 MAJA 9.00-14.00

PLAC SEJMU ŚLĄSKIEGO

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
W KATOWICACH



Honorowy Patronat
Prezydenta Miasta Katowice Prezydenta Miasta Chorzowa Burmistrza Miasta Cieszyna



JM REKTOR UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH PROF. ZW. DR HAB. WIEŚŁAW BANYŚ
ORAZ PREZES ZARZĄDU STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UŚ TADEUSZ DONOCIK
MAJĄ PRZYJEMNOŚĆ ZAPROSIĆ NA

EUROPEJSKĄ MAJÓWKĘ Z UNIwersYTETEM ŚLĄSKIM III PIKNIK ABSOLWENTÓW UŚ

Smaki Europy

23 MAJA 2014 ROKU (PIĄTEK) O GODZ. 15.00
Osiedle akademickie w Katowicach-Ligocie (ul. Studencka)



wiele smaków
JEDEN
UNIwersYTET



W PROGRAMIE :

GODZ. 15.30 - WYSTĘP **STUDENCKIEGO ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „KATOWICE”**

GODZ. 16.45 - KONCERT ZESPOŁU **MAGNETIC CLOUDS**

GODZ. 18.00 - KONCERT ZESPOŁU **MARK PIOWCZYK TRIO**

STREFA „**SMAKI EUROPY**”

STREFA **ABSOLWENTA**

STREFA **DZIECI**

ATRAKCJE PRZYGOTOWANE PRZEZ **AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY UŚ** ORAZ ORGANIZACJE STUDENCKIE
ATRAKCJE NIE TYLKO DLA DZIECI: KONKURSY, POKAZY TANECZNE, ZJEŹDŹALNIE, EUROBUNGEE I WIELE INNYCH
OPRAWĘ MUZYCZNĄ ZAPEWNIĄ **STUDENCKIE STUDIO RADIOWE „EGIDA”**

ORGANIZATORZY



PATRONAT MEDIALNY

